

ARTYKUŁY I MATERIAŁY

Stanisław Achremczyk

ZAWADZCY NA WAPLEWIE

Słowa kluczowe: Zawadzcy, Waplewo, szlachta malborska, darowizny, procesy, testamenty

Schlüsselwörter: Familie Zawadzki, Wapplitz, Marienburger Adel, Schenkungen, Rechtsstreitigkeiten, Testamente

Keywords: Zawadzki family, Waplewo, nobility of Malbork, donations, processes, wills



INSTYTUT PÓLNOČNY
IM. WOJCIECHA KETRZYŃSKIEGO

Waplewo zyskało sławę jako rodowa siedziba Sierakowskich a od 1933 roku pozostająca we władaniu Donimirskich. Wcześniej posiadłościami władali Rabowie, Niemojewscy, Zawadzcy, Chełstowscy, Bagniewscy¹. Dopiero w 1760 roku, gdy Marianna Chrzastowska została żoną Teodora Sierakowskiego kompleks waplewskich dóbr przeszedł w posiadanie Sierakowskich. Swą świetność Waplewo zyskało, gdy znajdowało się we władaniu kasztelana chełmińskiego Kazimierza Zawadzkiego. Kazimierz Zawadzki dzięki pracy Tadeusza Mączyńskiego przeszedł do historii jako autor licznych publikacji i to bardzo kontrowersyjnie ocenianych, skazywanych na zniszczenie nakładu a autora na potępienie. Natomiast działalność polityczna, gospodarcza Kazimierza Zawadzkiego wciąż czeka na opracowanie. Zawadzki stał się w drugiej połowie XVII wieku nie tylko jednym z najzamożniejszych w Prusach Królewskich a w województwie malborskim najbogatszym posiadaczem, ale zyskał także rozgłos jako polityk, uczestnik sejmików i poseł na sejmy.

Zawadzcy to przybysze w Prusach Królewskich, jak wielu ze szlachty z ziem Korony. Zawadzkich spotykamy na Mazowszu, w Małopolsce, na Litwie, Rusi. Do dużego znaczenia doszli w XVI wieku głównie za sprawą Aleksego Zawadzkiego, marszałka dworu królowej węgierskiej Izabeli Zapolya. W jego posiadaniu na

¹ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. XXII, Poznań 1900, ss. 106–140; K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. X, Lipsk 1845, ss. 104–107; T. Mączyński, *Kazimierz Rogala Zawadzki. Jego życie i dzieła*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, T. XXXV, Toruń 1929, ss. 1–151; A. Bukowski, *Waplewo. Zapomniana placówka kultury polskiej na Pomorzu Nadwiślańskim*, Wrocław 1989; M. Kraiński, *Panowie na Waplewie*, Waplewo Wielkie 2010; T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i ziemi malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. 2, L–Ż, Olsztyn 1988, ss. 221–224

Mazowszu były wsie Grudowsko, Zawady, Żarnowo, Rąbień, Nowe Sióło, Umieszki, Pogorzel. Aleksey Zawadzki poślubił Dorotę Podoską. Z tego małżeństwa córka Anna została żoną znakomitego wojownika a zarazem starosty barskiego i trembowelskiego Bernarda Pretficza, syn Maciej gospodarował na Mazowszu a Wojciech związał się tak jak ojciec z Janem Zapolyą i wiele lat przebywał na Węgrzech. Tenże Wojciech pozostawił dwóch synów: Bartosza i Jana oraz córkę Annę, wydaną za mąż za Stanisława Ławskiego wojewodę mazowieckiego. Syn Bartosz wybrał drogę duchowną, został kanonikiem krakowskim, płockim, proboszczem pułtuskim. Przeżył lat 70, zmarł w Krakowie w 1596 roku i został pochowany w katedrze na Wawelu.

Do jeszcze większego znaczenia doszedł Jan Zawadzki – brat Bartosza². Jan przyszedł na świat w 1541 roku. Podobnie jak jego przodkowie okazał talent dyplomaty, podróżował po Europie, był na dworze cesarza Maksymiliana II. Wróciwszy z zagranicznych wojaży związał się z dworem króla Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Wraz z Batorym brał udział w wojnie gdańskiej i w kampaniach moskiewskich. Po śmierci Batorego opowiedział się za Zygmuntem III. Witając Zygmunta III w Gdańsku, gdy ten ze Szwecji przybywał do Polski i towarzyszył królowi w drodze do Krakowa. Choć na królewskich dworach był poważany to wysokich urzędów nie pełnił, zadowolił się urzędem sędziego ziemskiego ciechanowskiego. Zdaniem Teodora Żychlińskiego miał odmówić przyjęcia nominacji na kasztelaniego ciechanowską. Zmarł w Przasnyszu w 1615 roku przeżywszy lat 74. Właśnie Jan Zawadzki miał wejść w posiadanie dóbr ziemskich w Prusach Królewskich. Waplewski kompleks dóbr miał dostać się w jego posiadanie przez małżeństwo z Izabellą Guldenstern córką Mikołaja arcystolnika króla Jana III Wazy, rodzoną siostrą królowej szwedzkiej Gunilli. Z Izabellą Guldenstern miał jednego syna Jana późniejszego wojewodę parnawskiego. Po śmierci Izabelli zawarł związek małżeński z kasztelaną gostyńską Jadwigą Sępowską. To był jego trzeci związek małżeński. Z Jadwigą Sępowską miał syna Bartosza i córkę Helenę³.

Sędzia ciechanowski miał zbudować w Waplewie rezydencję, którą biografowie zwali zamkiem. Oprócz dóbr waplewskich w jego posiadaniu były też dobra na Mazowszu. Owe dobra mazowieckie przeszły w XVII wieku w ręce synów wojewody parnawskiego Jana Zawadzkiego. Poddać należy w wątpliwość ustalenia heraldyków i biografów co do wejścia w posiadanie przez sędziego ziemskiego ciechanowskiego Jana Zawadzkiego posiadłości w województwie malborskim. Badania Mariana Biskupa dotyczące rozmieszczenia własności ziemskich w Prusach Królewskich w drugiej połowie XVI stulecia odnotowują w województwie malborskim tylko jednego Zawadzkiego jako właściciela 9 łąnów w Trankwicach.

² T. Żychliński, op. cit., ss. 113–114

³ Ibidem, s. 114; K. Niesiecki, op. cit., s. 104

W tych samych Trankwicach 12 łanów trzymała wdowa po Krzysztofie Czemie⁴. Waplewo w tym czasie było we władaniu Jana Raby syna Anzelma Raby. Tenże Jan Raba posiadał oprócz 8 łanów w Waplewie także 8 łanów w Tulicach, 11 łanów w Ramotach⁵. Jan Raba był w latach 1548–1560 sędzią ziemskim malborskim⁶. Córka Jana Raby, Katarzyna wniosła Waplewo w wianie najpierw staroście dzierzgońskiemu Achacemu Czemie, potem drugiemu mężowi staroście kowalewskiemu Janowi Plemięckiemu, a gdy ten zmarł ożeniwszy się po raz trzeci, tym razem z Maciejem Niemojewskim właśnie Niemojewscy weszli w posiadanie dóbr waplewskich⁷. W posiadaniu Niemojewskich pozostawało Waplewo do 1641 roku. Wówczas to syn Macieja Niemojewskiego, Władysław sprzedał Waplewo, Krasną Łąkę, Tulice, Trankwice, Łabusztyn, połowę Ramot oraz Śledziówkę kasztelanowi gdańskiemu Janowi Zawadzkiemu za kwotę 78 tysięcy złotych.

Maciej Niemojewski był synem Jana, kasztelana chełmińskiego i Katarzyny z Kostków. Studia uniwersyteckie odbył w Padwie. W latach 1608–1615 był dworzaniem Zygmunta III. Wielokrotnie posłował na sejmy Prus Królewskich. Aktywna działalność publiczna przyniosła mu starostwo starogardzkie, kowalewskie, nominację na podkomorstwo malborskie a w 1625 roku na wojewodę pomorskiego. Był też podskarbin Prus Królewskich, starostą rogozińskim i ekonomem malborskim⁸. Z Maciejem Niemojewskim spotykali się Zawadzcy: sędzia ciechanowski Jan i jego syn zwany także Janem.

Jan Zawadzki, syn sędziego ciechanowskiego, zyskał duże uznanie jako polityk, dyplomata i żołnierz. Bardziej niż ojciec związał się z Prusami Królewskimi. Jan Zawadzki urodził się w 1580 roku, studiował w Lowanium, odbył wojaz zagraniczny. Po powrocie z zagranicy zatrzymał się na dworze króla Zygmunta III. Wraz z nim w 1598 roku był w Szwecji, by osadzić go na tronie. Następnie brał udział w wojnach z Moskwą odznaczając się w oblężeniu Smoleńska. Jako poseł jeździł do elektora brandenburskiego, wysyłano go do Kurlandii, posłował do księstw niemieckich, Anglii, Niderlandów. Wraz z królewiczem Władysławem Wazą podróżował po Niemczech, Austrii, Italii, Szwajcarii. Gdy wrócił do kraju wziął udział w wojnie ze Szwecją o ujście Wisły⁹, wystawiając własną chorągiew, brał udział

⁴ M. Biskup, *Rozmieszczenie własności ziemskiej województwa chełmińskiego i malborskiego w drugiej połowie XVI w. (Mapa i materiały)*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 60, z. 2, Toruń 1957, s. 70; F.W. F. Schmitt, *Geschichte des Stuhmer Kreises*, Toruń 1868, s. 255.

⁵ M. Biskup, op. cit., ss. 69, 70.

⁶ *Urządnicy Prus Królewskich XV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, Wrocław 1990, s. 107.

⁷ A. Bukowski, op. cit., s. 9; M. Kraiński, op. cit., s. 32.

⁸ T. Oracki, op. cit., s. 59; *Urządnicy Prus Królewskich*, ss. 55, 105, 136, 142; P. Czaplewski, *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich w latach 1454–1772*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 26–28, Toruń 1919–1921, ss. 15, 19–20, 46; A. Bukowski, op. cit., s. 10.

⁹ A. Szelągowski, *O Ujście Wisły. Wielka wojna pruska*, oprac. A. Korytko, Dąbrówno 2012, ss. 62, 87, 108, 141, 179, 204, 206, 211, 241–242, 245, 250, 255, 258–261.

w walkach pod Malborkiem, Świeciem, Sztumem. Był obecny, gdy zawierano rozejm polsko-szwedzki w Starym Targu w 1629 roku. Po zawarciu rozejmu gościł u siebie w Waplewie zarówno Szwedów jak i Polaków. W 1633 roku posłował do królowej szwedzkiej Krystyny, także do królów Francji Ludwika XIII i Anglii Karola I. W misjach poselskich na zlecenie króla Władysława starał się, by Waza mógł osiąść na tronie szwedzkim. Po zawarciu kolejnego rozejmu polsko-szwedzkiego w Sztumskiej Wsi Zawadzki ponownie gościł w Waplewie króla Władysława IV oraz polskich i zagranicznych dyplomatów – holenderskich, szwedzkich, duńskich. Związany z domem Wazów Zawadzkiego wysłał król Władysław IV do Paryża, by rokował w sprawie jego małżeństwa z Ludwiką Gonzagą. Misja Zawadzkiego nie powiodła się za pierwszym razem, dopiero kilka lat później Ludwika Gonzaga została żoną Władysława IV. Jan Zawadzki był niezwykle aktywny w dyplomatycznych misjach, aktywnie uczestniczył w sejmikach generalnych Prus Królewskich, posłował na sejmy. Nic dziwnego, że otrzymał nominacje senatorskie. Z podstolego ciechanowskiego awansowano go w 1637 roku na kasztelana gdańskiego a w 1642 roku został wojewodą parnawskim¹⁰. Albrycht Radziwiłł w swym pamiętniku pod datą 16 lipca 1642 roku napisał: *Zszedł wtedy również Denhoff, wojewoda parnawski, wielki żołnierz i dobry mąż, ale też wielki kalwin. Przyszedł po nim kasztelan gdański Zawadzki, po nim zaś ekonom malborski, również heretyk*¹¹. Był też Jan Zawadzki starostą świeckim.

Przebywając w Kurlandii poznał Sabinę Zofię Schwerin z którą w 1614 roku zawarł związek małżeński. Sabina Zofia była córką Jana Ulricha – marszałka księstwa inflanckiego i Barbary Konarskiej¹². Związek małżeński trwał do roku 1629, gdy zmarła Sabina Zofia. Po śmierci Sabiny Zofii poślubił w 1630 roku Ewę Konstancję de Bessen damę dworu królowej Konstancji. Dzieci miał tylko z pierwszą żoną – czterech synów i pięć córek. Córki: Emerencjanna, Anna, Sabina Zofia, Helena zmarły w młodym wieku. Helena Ludwika urodzona 15 maja 1627 roku została żoną kasztelana sierskiego i starosty ciechanowskiego Ludwika Zielińskiego. Helena Ludwika zmarła w sierpniu 1648 roku. Pozostawiła czterech synów: Jana starostę ciechanowskiego, Konstantego arcybiskupa lwowskiego, Stanisława kasztelana sierskiego i Jakuba chorążego dobrzyńskiego. Z synów Jana Zawadzkiego z Sabiną Zofią Schwerin, najstarszy Jan został podkomorzym parnawskim, Władysław Samuel przeżył lat 65 i zmarł w 1688 roku jako chorąży pomorski, Fryderyk Ernest żonaty z Anną Marią de Villers zmarł mając 24 lata w 1657 roku i został

¹⁰ *Urządnicy Prus Królewskich*, s. 91; *Urządnicy inflanccy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, A. Rachuba, Kórnik 1994, s. 82.

¹¹ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. 2: 1637–1646, Warszawa 1980, s. 315.

¹² T. Żychliński, op. cit., s. 115; K. Niesiecki, op. cit., s. 105; T. Oracki, op. cit., ss. 221–222; J.S. Dunin-Borkowski, *Rocznik szlachty polskiej*, t. II, Lwów 1883, ss. 747–748.

pochowany w rodzinnej kaplicy w Przasnyszu. Schedę po ojcu – Janie, wojewodzie parnawskim przejęli synowie Jan i Władysław Samuel. Wojewoda parnawski wszedł w posiadanie posiadłości po ojcu i krewnych Guldensternach. W 1627 roku władał kilkoma królewsczyznami w województwie chełmińskim w tym dobrami gracjalnymi Szynwałd. Jan Zawadzki władał też kompleksem dóbr waplewskich, zmarł w Waplewie 8 stycznia 1645 roku. Waplewo wraz Krasną Łąką, Tulicami, Śledziówką, Trankwicami, Łabusztynem częścią Ramot kupił wojewoda parnawski w 1641 roku od Władysława Niemojewskiego za 78 tysięcy złotych. W 1644 roku za 35 tysięcy złotych nabył od starosty puckiego Jana Działyńskiego Andrzejewo, Morany, Poliksy, Minięta i młyn tulicki¹³.

Po wojewodzie parnawskim wszystkie posiadłości odziedziczyli synowie: Jan, Władysław Samuel i Fryderyk Ernest. Najstarszy Jan nie ostał się na Waplewie. Jemu przypadły osady: Bajerze, Bągart i Zdzikowo oraz 50 tysięcy grzywien holsztyńskich należnych od elektora brandenburskiego. Najmłodszy Fryderyk stał się panem na Andrzejewo, Moranach, Ramotach, Poliksach, Miłkach, Trankwicach, Łabusztynie i dodatkowo otrzymał 12 łąnów lasu, w sumie 178 łąnów ziemi. Średni Władysław Samuel przejął Waplewo, Krasną Łąkę, Minięta, włóki w Śledziowce, Łozie i Tulice z młynem co dało 169 łąnów¹⁴. Najmłodszy z braci Fryderyk Ernest żył tylko lat 24 i nie pozostawił potomków. Natomiast Władysław Samuel urodzony w 1623 roku prawdopodobnie zmarł w 1688 roku a więc przeżył braci. Władysław w czerwcu 1651 roku otrzymał nominację na chorążego pomorskiego i był nim przynajmniej do 1672 roku. We wrześniu 1676 roku chorążym pomorskim był już Franciszek Mirosław Czapski, który po roku awansował na podkomorzego malborskiego¹⁵. Według Teodora Żychlińskiego Władysław Samuel mając lat 14 przejął od ojca dobra gracjalne królewskie Błonowo. W drugiej połowie XVI wieku była to wieś o obszarze 44 łąnów¹⁶, leżąca w województwie chełmińskim. Tenże Władysław w 1640 roku wszedł w posiadanie starostwa międzyrzeckiego w województwie poznańskim. W 1668 roku wraz z synami podkomorzego parnawskiego Jana Zawadzkiego otrzymał po stryjecznym dziadzie Bartoszu skarbniku ciechanowskim wsie Grudowsko, Zawady i Pogorzel. Władysław Samuel po Schwerinach władał majątnością Pompiany na Żmudzi¹⁷. Ożenił się z kasztelanką ciechanowską Franciszką Heleną Krasieńską, wnuczką wojewody płockiego Stanisława Krasieńskiego. Córka Władysława Samuela Helena poślubiła syna Andrzeja Łosia dziedzica dóbr Bruch (Bruk) w powiecie sztumskim, Władysława Stanisława Łosia, kasztelana

¹³ A. Bukowski, op. cit., ss. 11–15.

¹⁴ Ibidem, s. 15.

¹⁵ *Urządnicy Prus Królewskich*, s. 127.

¹⁶ M. Biskup, op. cit., s. 31.

¹⁷ T. Żychliński, op. cit., s. 125.

chełmińskiego. Z Franciszką Heleną Krasińską doczekał się chorąży pomorski Władysław Samuel pięciu synów: Ludwika, Stanisława, Kazimierza, Jakuba i Wojciecha. Kazimierz i Jakub zostali duchownymi. Władysław Samuel zapewne bardziej związał się Mazowszem niż Prusami Królewskimi. Dobra odziedziczone po ojcu wyzbywał się na rzecz starszego brata Jana podkomorzego parnawskiego.

Do znaczniejszych sukcesów doszedł najstarszy syn wojewody parnawskiego, Jan. Ten urodzony w listopadzie 1616 roku, przeżył tylko lat 38. Jan otrzymał staranne wykształcenie, studiował w Lowanium, miał prywatnego wychowawcę, odbył podróż po Europie. W 1637 roku dołączył do orszaku ojca i wraz z nim udał się do Anglii. Gdy wrócił do Prus Królewskich już w 1640 roku otrzymał nominację na podkomorzego parnawskiego¹⁸. Albrycht Stanisław Radziwiłł w pamiętniku odnotował: *Wnet za zgodą króla objął w 1645 roku, po ojcu starostwo świeckie a w lutym 1649 roku otrzymał bogate starostwo puckie, z którego zrezygnował na sejmie elekcyjnym pod naciskiem posłów pruskich kanclerz wielki koronny Jerzy Ossoliński*¹⁹. Albrycht Stanisław Radziwiłł w pamiętniku tak opisał sprawę starostwa puckiego: *W końcu czytano punkty konfederacji; rozważano uchwały sejmików w sprawach prywatnych. Referendarz koronny sądził, iż należy przyjąć tylko te uchwały, które dotyczą się obrony, zaciągania żołnierza, bezpieczeństwa. Stąd zrodziły się kłótnie wśród Prusaków, bowiem po śmierci wojewody chełmińskiego (Jana Działyńskiego), a przed śmiercią króla, starostwo puckie oddano kanclerzowi koronnemu (Jerzemu Ossolińskiemu), oni zaś chcąc strzec prawa o indygenacie uchwalą na sejmikach postanowili nie dopuścić kanclerza; nawet prosili w imieniu ogółu wojewodę malborskiego, aby obsadził żołnierzem leżący nad morzem Puck i trzymał go do wstąpienia na tron nowego króla*²⁰. Do kwestii starostwa odniósł się sam marszałek Ossoliński. Radziwiłł nie omieszkał o tym napisać: *Tymczasem spór o starostwo puckie, które z polecenia ziem pruskich dzierżył wojewoda malborski Prusacy chcieli pominąć milczeniem. Kanclerz, któremu zmarły król przed śmiercią przeznaczył starostwo, nie zgodził się mówiąc: Nie jestem uzurpatorem ani gwałcicielem węzła i więzów skonfederowanych prowincji, lecz z prawa oczekiwałem wprowadzenia mnie przez skarb w posiadanie; jego wysłannik nie został dopuszczony, a raczej miejscowość siłą zajęta, załoga zaś skądś sprowadzona. Bąkowski zaprzeczał temu zdarzeniu, podskarbi koronny potwierdzał; wreszcie pozwolono, żeby Bąkowski odniósł się do pruskiego sejmiku*²¹. Spór zszedł na prawa pruskie i prawo indygenatu a gorliwym obrońcą tych praw był poseł Jan Ignacy Bąkowski. Na sejmie elekcyjnym, który rozpoczął obrady

¹⁸ Ibidem, s. 120; K. Niesiecki, op. cit., s. 105; T. Oracki, op. cit., s. 222; *Urządnicy inflanccy*, s. 69.

¹⁹ S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo-doktryna-praktyka*, Wrocław 2000, t. II, ss. 36–38.

²⁰ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, t. 3: 1647–1656, s. 92.

²¹ Ibidem, ss. 107–108.

6 października 1648 roku znów została podniesiona sprawa starostwa puckiego, spór zaostrzył się, sesje sejmowe przerywano, by dojść do porozumienia.

Jan Zawadzki aktywnie uczestniczył w życiu sejmikowym Prus Królewskich, brał udział w sejmach. Podkomorzy parnawski uczestniczył w obradach sejmów 1648 1649, 1650, 1652 (drugi sejm), 1653, 1654 w pierwszym i drugim sejmie zwołanym w tym roku²². On też bronił prawa indygenatu przy nominacjach na urzędy w Prusach Królewskich. Pod naciskiem posłów pruskich Jerzy Ossoliński zrzekł się prawa i pretensji do starostwa puckiego. W lutym 1649 roku starostwo puckie otrzymał podkomorzy parnawski Jan Zawadzki²³. Wspomniany Albrycht Radziwiłł nie omieszkał o tym nadmienić w taki sposób: *Podkomorzy parnawski, także Prusak (był bowiem potajemnie mianowany starostą puckim, gdy ja dla przyjaźni z Weiherami zrezygnowałem z Pucka, którą to miejscowość mi ofiarowano w zamian za moją dzierżawę Tucholę, wyznaczoną przez sejm jako wiano dla królowej) sprzeciwiał się mówiąc, iż nie możemy narzucać prawa królowi*²⁴.

Radziwiłł nazwał Jana Zawadzkiego Prusakiem czyli mieszkańcem Prus Królewskich. Będąc starostą puckim w marcu 1651 roku został wyznaczony posłem w miejsce starosty sztumskiego Zygmunta Guldensterna, do rokowań ze Szwecją. Negocjacje polsko-szwedzkie miały odbywać się w Lubece. Wyjazd do Lubeki był kosztowny przeto król Jan Kazimierz zwrócił się do stanów Prus Królewskich, by pokryły koszty legacji Zawadzkiego²⁵. Sejmik generalny początkowo nie chciał spełnić prośby króla, uchwalił jednak pół poboru na koszt poselstwa ze wskazaniem, by król z tej sumy przydzielił pewną kwotę Zawadzkiemu. Nie jest wiadomo czy Zawadzki jakieś pieniądze otrzymał. W 1651 roku wyjechał do Lubeki, ale gdy przybył do Rostoku otrzymał wiadomość, że polscy wysłannicy w komplecie negocjują ze Szwedami i nie ma potrzeby, by Zawadzki jako piąty delegat dołączył do polskiej komisji. Zawadzki zatem musiał wracać do domu, ale koszty podróży i tak poniósł. Angażując się w działalność polityczną, która była kosztowna nie zaniedbywał swych posiadłości ziemskich.

W 1639 roku Jan Zawadzki ożenił się z Teresą Szczawińską córką wojewody brzesko-kujawskiego i Zofii Sokołowskiej kasztelanki gostyńskiej. Po jego śmierci Teresa wyszła za mąż za Jana Konarskiego podkomorzego pomorskiego. Jan Zawadzki pozostawił trzech synów: Kazimierza, Stanisława i Jana oraz dwie córki: Różę oraz Konstancję. Róża zmarła dzieciństwie a Konstancja poślubiła kasztelana słońskiego Mikołaja Tulibowskiego. Małżeństwo z Teresą Szczawińską poprawiło materialną sytuację podkomorzego parnawskiego. Od 1649 roku miał on już

²² S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, op. cit., s. 380.

²³ J. Włodarski, *Jakub, Mikołaj i Ludwik Wejherowie. Mężowie stanu Prus Królewskich i dowódcy wojskowi Rzeczypospolitej*, Gdańsk 2016, s. 135; S. Ciara, *Kariera rodu Wejherów 1569–1657*, Warszawa 1980, s. 93.

²⁴ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3, s. 181.

²⁵ G. Lengnich, *Geschichte der preussischen Lande Koeniglich–Polnischen Antheils unter der Regierung Jahnannis Casimiri*, Bd. VII, Danzig 1734, s. 75.

starostwo puckie, które według lustracji z roku 1664 miało przynosić 21 190 złotych rocznych dochodów²⁶. On też zaczął skupiać w swym posiadaniu dobra ziemskie po dwóch braciach. Od Władysława i Fryderyka kupował lub zamieniał się z nimi dobrami ziemskimi tak, by większość schedy po wojewodzie parnawskim znalazła się w posiadaniu Jana Zawadzkiego najstarszego syna wojewody. W wigilię św. Jana roku 1650 a więc pięć lat po śmierci wojewody, podkomorzy parnawski Jan Zawadzki wraz z małżonką wydierżawiają kilka wsi szlacheckim sąsiadom. W aktach sądu grodzkiego dzierzgońskiego stosowne porozumienia zostały zapisane. Wiemy, iż 23 czerwca 1650 roku Jan Zawadzki wraz z żoną Teresą Szczawińską wydierżawili *wieś swą dziedziczną Tylendorf (Tulice) w województwie malborskim leżącą z przynależnościami, karczmą inwentarzem panu Michałowi Strzembowskiemu w sumie 4 tysiące złotych polskich już odebranych*²⁷. Uzgodniono, że Strzembowski będzie dzierżawił wieś do 1653 roku. Zawadzcy zgadzali się: *pozwala na wolne łowienie ryb na stawie tylendorfskim, wolnego mieliwa zboża i siodu w młynie tylendorfskim. Waruje, by lasów nie pustoszył. Co by nowego zbudował koszta zostaną zwrócone, nie ma nic budować bez porozumienia z Podkomorzym*²⁸. Po śmierci wojewody parnawskiego Tulice wraz z młynem dostały się w posiadanie Władysława Zawadzkiego chorążego pomorskiego. Od brata przejął wieś Jan. W kontrakcie dzierżawnym odnotowano: *A, że pola urodzajne poniekąd drzewem pozarastały, tedy wolno będzie panu Strzembowskiemu onych tak wiele uprzętnąć ile ich będzie mógł sobie zasiać i to drzewo na swój pożytek obróci. Tak jednak, iż to rumowanie drzewa i pola, nie od lasu ale od ról i pola ma się zaczynać*²⁹. W umowie zawarto też *A po wyjściu lat trzech jeżeliby pana Podkomorzego pomienione dobra mieliby wykupić powinni go będą wprzód dwunastu niedziel woźnem i szlachtą anonsować i tę awizację najdalej we dwie niedziele w grodzie kiszporskim zapisać. Gdyby chciał przedłużyć Strzembowski dzierżawę ma czynić podobnie*³⁰.

W tym samym dniu w Waplewie została uzgodniona druga umowa dzierżawna. Podkomorzy parnawski wraz z małżonką wydierżawili *wsi swoje dziedziczne Szynwęzę i Minięta w województwie malborskim leżące ze wszystkimi przynależnościami do nich, poddanymi, czynszami, inwentarzem, pomienionemu Jakubowi Półlockiemu za sumę 15 tysięcy złotych polskich*³¹. Wsie te: Krasna Łąka i Minięta, od

²⁶ T. Mączyński, op. cit., s. 19; B. Ślaski, *Lustracja starostwa puckiego z roku 1664*, Zapiski Towarzystwa Naukowego Toruńskiego, t. II, nr 9, Toruń 1911–1913, s. 175.

²⁷ Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej AP Gdańsk) Akta sądy grodzkiego w Dzierzgoniu I/14/3, k. 214v, kontrakt dzierżawny wpisany do akt 23 VIII 1650 roku; S. Achremczyk, *Spory i konflikty szlachty malborskiej w drugiej połowie XVII wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2010, nr 4, s. 422.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem.

³¹ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, I 14/3, k. 202 kontrakt dzierżawny, Dzierzgoń 23 VII 1650.

Władysława Samuela Zawadzkiego przeszły dość szybko w posiadanie podkomorzego parnawskiego Jana Zawadzkiego. Krasna Łąka to wieś 35 łanowa a Minięta miały 20 łanów. Pobłocki wydzierżawił owe wsie na trzy lata, zapłacił gotówką 15 tysięcy złotych polskich z obowiązkiem każdego roku dopłacenia po tysiąc złotych, gdyż dochód z tych wsi był wyższy niż pięć tysięcy złotych rocznie. W kontrakcie zapisano, że *podkomorzy do stołu pana Pobłockiego wolnego łowienia ryb na stawie u pily, malemi siatkami, tylendorfskim i na jeziorze tymże. Także wolnego meliwa zboża i słodu we młynie tylendorfskim. To sobie jednak warując aby stante possessione sua pan Pobłocki lasów przedawania ani rozdawania nie pustoszył i owszem przy domowej jego potrzebie, aby kto postronny szkody nie czynił*³². Dalszy zapis wiele mówi o charakterze Jana Zawadzkiego. W umowie dzierżawnej Pobłocki zobowiązał się: *Budynki pilnować, poddanych do niezwycajnych robót przymuszać nie ma i zboża onemi krom Elbląga albo Malborka dalej wozić nie powinien. A co by pan Pobłocki swym kosztem nowego zbudował albo cudzym rzemieślnikiem (nie poddanym) poparł to wszystko przy wykupnie dóbr pomienionych pan podkomorzy według wynalazku przyjacielskiego powrócić powinien będzie. Pozwala Pobłockiemu piwo wolno robić w browarze*³³. W umowie Pobłocki zobowiązał się nie obciążać poddanych nowymi szarwarkami i obowiązkami.

W Waplewie również 23 czerwca 1650 roku Jan Zawadzki z Teresą Szczawińską wydzierżawili małżeństwu Michałowi Klińskiemu i Elżbiecie Kozłowskiej wsie Andrzejewo i Morany na okres dwóch lat za kwotę sześciu tysięcy złotych. Przy podpisywaniu umowy Klińscy zapłacili gotówką pięć tysięcy złotych. Warunki dzierżawne były podobne do poprzednich umów³⁴. Andrzejewo i Morany po śmierci wojewody parnawskiego dostały się podziałem spadkowym najmłodszemu z synów, Fryderykowi. Podkomorzy parnawski był zatem w potrzebie finansowej skoro wydzierżawił w jednym czasie aż pięć wsi. Być może w taki sposób szukał pieniędzy na kosztą podróży dyplomatycznej do Lubeki. Nie tylko wydzierżawiał, ale i pożyczał. Takim zasobnym w gotówkę był Jan Tesmer sekretarz królewski i ławnik tczewski. Od tego pożyczył w tym samym czasie 2150 złotych polskich z zobowiązaniem oddania w lutym 1652 roku, drugą sumę 500 złotych miał oddać w czerwcu 1651 roku. Pierwszy i drugi dług został zapisany na dobrach ziemskich Zawadzkiego³⁵. Wspomniany Jan Tesmer pożyczał też i innym. Chorąży malborski Jan Felden Zakrzewski wpisem do akt sądu grodzkiego w Dzierzgoniu przyznawał, że pożyczył w sierpniu 1649 roku od sekretarza królewskiego i wiceekonomu mal-

³² Ibidem.

³³ Ibidem, k. 203.

³⁴ AP Gdańsk, akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu I 14/3, k. 200, Dzierzgoń 23 VII 1650; S. Achremczyk, op. cit., s. 422.

³⁵ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, I 14/5, k. 322, 323.

borskiego Jana Tesmera sto złotych. Wcześniej, gdyż w 1644 roku wziął od Tesmera *łaszt cały jęczmienia, korcy 5 grochu*³⁶. Warto zwrócić uwagę, że Zawadzki wydzierżawiał dobra ziemskie i pożyczał pieniądze od szlachty województwa pomorskiego, gdyż Poblóccy mieszkali w powiecie mirachowskim, tczewskim i Tesmer miał posiadłości w powiecie tczewskim

Podkomorzy parnawski u schyłku swego życia a umarł będąc młodym człowiekiem, gdyż miał lat 38, przejął od braci drogą zamiany, kupna wszystkie wsie, które były w dyspozycji jego ojca. Jan Zawadzki odtworzył kompleks dóbr waplewskich, był na tyle zamożny, iż budując rezydencję w Waplewie chciał podkreślić swą pozycję nie tylko w województwie malborskim, ale i Prusach Królewskich. O ile wojewoda parnawski był innowiercą o tyle jego syn, podkomorzy parnawski był katolikiem. Pod aktem konfederacji uchwalonej na sejmie konwokacyjnym w lipcu 1648 roku podpisał się; *Jan Rogala Zawadzki, podkomorzy parnawski, starosta świecki, poseł województwa malborskiego, salvis iuribus Ecclesiae Romanae Catholicae et immunitatibus Terrarum Prussiae*³⁷. Natomiast pod elekcją Jana Kazimierza złożył podpis: *Jan z Grudowska Zawacki, podkomorzy parnawski, starosta świecki*³⁸. Jan Zawadzki zmarł 30 marca 1654 roku. Pisano o nim, że *był to mąż wielkich zdolności i wysokiego wykształcenia i nie małego już w całych Prusach używał miru, gdy śmierć przedwczesna przerwała pasmo jego treściwego życia w kwiecie wieku*³⁹. Przeczuwając śmierć wystarał się na królewskim dworze o ius communicativum na starostwie puckim dla żony Teresy. Teresa 30 marca 1654 roku taką królewską zgodę otrzymała. W dokumencie wystawionym w Warszawie 30 marca 1654 roku Zawadzki tytułowany jest Camerae Regiae Maiestatis Aulicus. Zatem Teresa weszła w posiadanie starostwa puckiego. Do zarządzania starostwem upoważniła Erazma Janowskiego. Stosowny dokument król Jan Kazimierz wystawił 30 stycznia 1655 roku. Jednocześnie otrzymała zgodę na wydzierżawienie starostwa dowolnej osobie, co też uczyniła 4 lutego 1655 roku. Owdowiała Teresa ze Szczawińskich Zawadzka nie była w stanie dobrze zarządzać kompleksem dóbr waplewskich i starostwem puckim jednocześnie.

Podkomorzy parnawski pozostawił trzech synów. W 1647 roku urodził się Kazimierz, w 1649 roku Jan, trzeci syn otrzymał imię Stanisław. Miał też dwie córki – Różę zmarłą w dzieciństwie i Konstancję, ta wyszła za mąż za kasztelana słońskiego Mikołaja Tolibowskiego, synowca biskupa poznańskiego Wojciecha Tolibowskiego. Cała scheda po zmarłym podkomorzym parnawskim dostała się synom. Matka, zmarła w 1668 roku. Synowie wraz z siostrą długo nie mogli uzgodnić

³⁶ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, I 14.5, k. 327, 328.

³⁷ Volumina Legum, t. IV, s. 180; T. Mączyński, op. cit., s. 16.

³⁸ Volumina Legum, t. IV, s. 251.

³⁹ T. Mączyński, op. cit., s. 18.

podziału majątków. Dopiero 4 lipca 1675 roku w Waplewie stanęło porozumienie między braćmi Kazimierzem i Janem. Najstarszy Kazimierz wraz ze starostwem puckim otrzymał Waplewo, Ramoty, Tulice z młynem, Andrzejewo, Morany i Poliksy. Jan natomiast stał się właścicielem Krasnej Łąki, Minięt, Miłek, Łabusztyna, Śledziówki a także młyna, tartaku Trankwice⁴⁰. Co z majątku ojcowskiego otrzymała Konstancja, od 1670 roku żona Mikołaja Tolibowskiego trudno stwierdzić. Najmłodszy syn podkomorzego Stanisław został księdzem, wstąpił do zakonu Jezuitów⁴¹. W tym podziale majątku Stanisław otrzymał jakiś niewielki dział i czuł się pokrzywdzony. Ponieważ podjął decyzję o wstąpieniu do zakonu Jezuitów bracia nie chcieli, by tenże, swój dział wniósł jezuitom

Wspomniany Stanisław był niepokornym zakonnikiem. Przez pewien czas był nawet sekretarzem króla Jana III Sobieskiego. Z braćmi wiódł nieustanny spór o majątek po ojcu. Brat Kazimierz okazywał mu pewne względy i popierał, by został proboszczem w pobliżu Waplewa popadając w konflikt z biskupem chełmińskim Kazimierzem Opalińskim⁴². Kazimierz Zawadzki będąc wówczas kasztelanem chełmińskim uznając, iż prawo patronatu nad probostwem jest przynależne jemu, za wszelką cenę chciał osadzić na probostwie brata, jezuitę. Tymczasem biskup chełmiński mianował proboszczem innego zakonnika, reformatę ojca Floriana. Zdenerwowany takim obrotem sprawy kasztelan w niedzielę palmową, 23 marca 1687 roku w otoczeniu rajtarów najechał kościół, poturbował proboszcza Floriana, zabrał mu klucze. Biskup odpowiedział równie gwałtownie, zbrojnie przywrócił na probostwo Floriana, jezuitę Stanisława Zawadzkiego uwięził a Kazimierza Zawadzkiego pozwał przed Trybunał Koronny. Trybunał przyznał rację biskupowi wydając wyrok skazujący kasztelana chełmińskiego na infamię, anulując ewentualne listy żelazne, które mógłby pozyskać Kazimierz Zawadzki i nakazał wojewodzie malborskiemu Ernestowi Denhoffowi wykonanie wyroku. Gdy wojewoda ociągał się z egzekucją, biskup zorganizował zbrojny najazd na Waplewo, by wymierzyć sprawiedliwość. Kasztelan był jednak na taką okoliczność przygotowany i najazd skutecznie odparł. Wyrok trybunalski był jednak dla niego olbrzymim obciążeniem a biskup Opaliński nie chciał ugody. Zawadzki uznał, że najlepszym wyjściem z sytuacji będzie przeproszenie biskupa. Okazję do takiego gestu stwarzał sejmik generalny zwołany do Grudziądza w czerwcu 1687 roku. Przeproszenie odegrał teatralnie. Gdy biskup wyszedł z procesją dookoła grudziądzkiego kościoła św. Mikołaja Zawadzki upadł przed nim na kolana i po łacinie prosił o przebaczenie. Widząc, że Opaliński nie jest skory do przebaczenia płacząc tym razem nie ustawał

⁴⁰ Ibidem, ss. 63–64.

⁴¹ A. Bukowski, op. cit., s. 16.

⁴² S. Achremczyk, *Kazimierz Zawadzki – polityk, pisarz, kłótlivy sąsiad*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem*. Sarmacki konterfekt, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2002, s. 127.

w prośbie. Biskup ujrzawszy tak wielką skruchę też zapłakał i przebaczył. Konflikt w ten sposób został zakończony⁴³.

Brat Stanisław proboszczem nie został. Czekał jednak na okazję, by dochodzić swych majątkowych pretensji. Nie wiodło się mu u jezuitów, został nawet z zakonu wyrzucony. Przywrócono go jednak, po czym znalazł się w malborskiej rezydencji jezuitów i tejże rezydencji 7 września 1693 roku, po śmierci braci Kazimierza i Jana zapisał 60 000 złotych lokowanych na dobrach wsi Trankwice i Witki⁴⁴. Wdowa po Kazimierzu Zawadzki, Katarzyna Ludwika Schlieben, która powtórnie wyszła za mąż za starostę kiszewskiego Stanisława Działyńskiego, zaskarżyła zapis do Trybunału Koronnego. Trybunał wydał wyrok po myśli jezuitów⁴⁵. Stanisław Zawadzki zmarł 8 sierpnia 1698 roku. W kronice malborskich jezuitów ten fakt tak odnotowano: *Tegoż samego 1698 roku, dnia 8 sierpnia, odszedł z życia Dostojny i Przewielebny Zawadzki, wydany niegdys z naszego Towarzystwa w Prowincji Litewskiej, który przed pięciu laty dobra swoje Trankwice, Witki. Rezydencji naszej na sposób poręczenia w sumie sześćdziesięciu tysięcy polskich w pieniądzu pruskim zapisał i dopuścił do wprowadzenia w te dobra, a w swoim testamencie tę samą wolę swoją uprawnocił*⁴⁶.

Trankwice były w tym czasie w posiadaniu spadkobierców Jana Zawadzkiego – Konstancji i Marcina Chełstowskich, Konstancja była córką Jana Zawadzkiego brata kasztelana chełmińskiego Kazimierza. O śmierci Stanisława Zawadzkiego jezuiti malborscy dowiedzieli się pięć dni po jego zgonie. *O śmierci jego [zapisano w kronice jezuitów] aż piątego dnia po niej doszła nas wiadomość, tę bowiem troskę zastosowali kapłani, którzy go przygotowywali i tam po śmierci przebywali, by żadna w tej sprawie wiadomość do nas nie dotarła, nie byli bowiem tak nam przyjaźni, by zabezpieczyli nam posiadanie tych dóbr, a nawet przeszkadzali jak mogli*⁴⁷. Jezuiti otrzymawszy wiadomość o śmierci Stanisława Zawadzkiego natychmiast wysłali dwóch ojców, by przejąć posiadłości ziemskie. Tymczasem w Trankwicach była już Konstancja Chełstowska i jej mąż Marcin. Wysłanników jezuitów zmusili do opuszczenia posiadłości. Rozpoczął się długoletni spór, procesy sądowe.

Zawierucha wojenna związana z najazdem Szwedów, walkami wewnętrznymi polskimi sprawiła, że jezuiti dopiero w 1710 roku mając jakieś zapewnienie wygranej, przez ks. Feliksa Ignacego Kretkowskiego, który był prezesem Trybunału Koronnego, proces o Trankwice wznowili. W kronice jezuickiej odnotowano to: *Wielebny Ojciec Superior wznowił zaniedbany dotychczas spór po hałasie prawnym,*

⁴³ Ibidem, s. 127.

⁴⁴ T. Mączyński, op. cit., s. 64.

⁴⁵ Ibidem, ss. 64–65; T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. XXII, s. 121.

⁴⁶ *Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1647–1744*, przekład bp J. Wojtkowski, Olsztyn 2013, s. 79.

⁴⁷ Ibidem, s. 79.

po próbie środków pokojowych, wreszcie za radą pana Stefana Majchrowicza, archiwisty koronnego, z Wielmożnym Panem Chełstowskim, wznowienie podane zostało do sądów generalnych Królestwa, dotyczące dóbr Trankwice, na pisemnej podstawie, że przez świętej pamięci księdza Stanisława Zawadzkiego, naszego wydalonego, Rezydencja ma ulokowaną sumę 60 tysięcy... Przyjął to brzemień gorliwego załatwiania sprawy w Trybunale wielbny ojciec Marczewski, mając pełnomocnictwo, i wygrałby szczęśliwie, gdyby sędziowie nie zostali przekupieni przez przeciwną stronę. Również obrońcy nasi zobaczyli, że sprawie naszej grozi niebezpieczeństwo, dla większego sprzyjania areopagu Piotrkowskiego. Stronie przeciwnej, przysądzili zgoła, że trybunał ma zaniechać rozpoczętej sprawy⁴⁸. Jezuici nie poniechali sprawy. Ku swemu zaskoczeniu sprawę miał rozstrzygnąć Trybunał obradujący w Lublinie a nie w Piotrkowie. Jezuici otrzymali nawet zapewnienie od księdza Kretkowskiego, że będzie ich sprawę popierał, uczynił to w jezuickiej rezydencji i to w obecności kasztelana elbląskiego Jana Chryzostoma Czapskiego. W kronice jezuickiej nadmieniono, iż Kretkowski jakby zaufany nasz przyjaciel (jak sam wyznawał) przybył do nas, spożył wieszczkę z Jaśnie Wielmożnym Kasztelanem Sztumskim [powinno być elbląskim – przyp. S.A.] i panem Majchrowiczem i oświadczył, że jest opiekunem wszystkich naszych spraw, chce w Trybunale być obrońcą oraz dodał, iż żadna dotychczas rozpatrywana sprawa Towarzystwa, gdy on był prezydentem, nie padła. Dlatego i sprawy naszej Rezydencji chce chronić i wspierać. I któż nie wierzyłby słowom? Wielbny Ojciec Superior zaufał tym obietnicom, lecz zwodniczym (bo okazał się kłamcą i najzagorzalszym przeciwnikiem naszej sprawy)⁴⁹. W Trybunale wyrok zapadł korzystny dla Chełstowskich. Z wyrokiem jezuici pogodzili się dopiero w 1723 roku⁵⁰. Jezuitom malborskim testamentem dwa tysiące złotych zapisała wojewodzina parnawska Sabina Zofia Schwerin. Syn podkomorzy parnawski i starosta świecki Jan Zawadzki owe dwa tysiące złotych zapisał na dobrach waplewskich w 1648 roku⁵¹.

Z jezuitami malborskimi proces sądowy prowadzili sukcesorowie Jana Zawadzkiego brata Kazimierza i Stanisława. W 1675 roku, gdy uzgodniono podział dóbr po podkomorzym parnawskim. Jan Zawadzki zobowiązał się wypłacić pewną kwotę zapewne owe 60 tysięcy złotych polskich na rzecz brata Stanisława. Piędzy tych ulokowanych na wsi Trankwice nigdy Stanisław nie otrzymał. On już zaczął się procesować z sukcesorami Jana, a po nim jezuici którym zapisał Trankwice. O Janie Zawadzkim pisano, że jest panem na Krasnej Łące. Jan był drugim

⁴⁸ Ibidem, ss. 146–147.

⁴⁹ Ibidem, ss. 147–148.

⁵⁰ Ibidem, s. 180.

⁵¹ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu I 14/5, k. 89, wypis z akt sądowych Dzierzgoń 10 IX 1663. Oświadczenie Jana Zawadzkiego sporządzone zosatało w Waplewie 20 Vi 1648 roku i wpisane do akt grodzkich w Dzierzgoniu.

synem podkomorzego parnawskiego, urodził się w 1649 roku, ożenił się z Teresą Gosławską córką sędziego ziemskiego malborskiego Andrzeja. Andrzej z Watkowic Gosławski w kwietniu 1634 roku został wybrany ławnikiem sądu ziemskiego malborskiego i był nim do 1661 roku. W tym roku miał otrzymać nominację na sędziego malborskiego. Rzeczywiście w 1661 roku w księdze sądowej odnotowano awans Gosławskiego, ale po śmierci Hektora Sudka–Wilczewskiego nominację na sędziego otrzymał w marcu 1662 roku Mikołaj Bąkowski. Bąkowski był sędzią do 8 października 1677 roku. Zatem Gosławski nie wszedł w rzeczywiste posiadanie urzędu sędziego ziemskiego malborskiego co nie przeszkadzało mu tytułować się sędzią⁵². Nie miał też szczęścia do awansu urzędniczego Jan Zawadzki.

Jan Zawadzki zięć Gosławskiego i brat Kazimierza 30 października 1669 roku miał otrzymać nominację na chorążego malborskiego. Tymczasem spór o tę godność toczyli między sobą Marcin Kazimierz Grabowski i Jan Stefan Komorski. Otóż po śmierci Jana Feldena Zakrzewskiego (a zmarł on 2 sierpnia 1662 roku) chorążym został Fabian Pieczewski. Godności nie objął, gdyż w 1663 roku nominację otrzymał Marcin Grabowski, wcześniej bo w 1660 roku Jan Komorski miał ów urząd przyrzeczony co potwierdzono mu w maju 1663 roku. Zatem było dwóch chorążych malborskich a w październiku 1669 doszedł trzeci – Jan Zawadzki. Nominacja Zawadzkiego doprowadziła do długotrwałego sporu. Zawadzki tytułował się chorążym malborskim aż do śmierci, do 21 kwietnia 1686 roku. Tymczasem po śmierci Komorskiego chorążym został mianowany, 10 listopada 1681 roku, za życia Jana Zawadzkiego, Aleksander Czapski⁵³. Zawadzki nie udzielał się w życiu politycznym Prus Królewskich. Zmarł 21 kwietnia 1686 roku. Tegoż dnia żona Teresa Gosławska dokonała w obecności dwóch ławników sądu ziemskiego malborskiego Jana Szeliskiego i Macieja Kalksteina spisu mienia pozostawionego przez zmarłego. Dzień później stosowny dokument został wpisany do ksiąg grodzkich w Dzierzgoniu. Z inwentarza wynika, że Jan Zawadzki był człowiekiem zamożnym. W inwentarzu wyliczono: *kontusz aksamitny sobolami podszyty koloru szkarłatnego, drugi aksamitny czarny rysiami podszyty, kontusz sukieny półszkarłatny czerwony... kontusz ciemnozielony szlamami podszyty, kontusz fiołkowy materialny ze złotymi kwiatami, żupan łamowy biały, żupan zielony atlasowy, żupan niebieski atlasowy, żupan karmazynowy atlasowy w którym go pochowano. Czapka sobola sukienna niebieskiej maści, znowu dwie czapce nahajskie sobolowe*⁵⁴. Paradował też Jan Zawadzki w stroju husarskim *usarskie z rzędem karmazynowe aksamitne*

⁵² *Urządnicy Prus Królewskich*, ss. 99, 108; T. Żychliński, op. cit., s. 121. Żychliński podał, iż Andrzej Gosławski był sędzią ziemskim malborskim.

⁵³ *Urządnicy Prus Królewskich*, ss. 95–96.

⁵⁴ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu I/13, k. 27 inwentarz po śmierci Jana Zawadzkiego chorążego malborskiego spisany, Dzierzgoń 22 IV 1686.

turkusami i rubinami sadzone, kulbaka purpurowa i rząd do niej srebrny złoty, druga kulbaka perłowe maści rządzik do niej srebrny także połowa kulbaka⁵⁵. Nie brakowało złota: sygnet nieboszczyka i obrączka i pierścień oko w nim szmaragdowe... u kontusza aksamitnego szkarłatnego guzy sześć złotych z diamentami także u drugiego kontusza guzików aspisowych z rubinkami 12, drugich guzików aspisowych zielonych 7, kobierców pobrukanych pięć. Wyliczono jaka srebrną stołową zastawę miał Zawadzki, posiadał więc miednicę, lichtarz, par łyżek srebrnych 5, szafa złotista, czarków srebrnych małych 6, siódmy większy, konewka srebrna złotista, czara złotista wielka, kaust srebrny, kałamarzyk srebrny i piasecznik, ślimak oprawny w srebro, orzech indyjski także oprawny w srebro, pałasz oprawny złoty u biskupa chełmińskiego, szabla połowa⁵⁶. Jak przystało na szlachcica musiał mieć broń. Naliczono iż posiadał strzelby, pistoletów trzosowych para, kołowych para, muszkietów sześć, gwintówek dwie, bandoletów dwa. Spisano też ile posiadał naczyni cynowych, obić w pokojach, zegarów posiadał siedem. We wsiach Trankwice, Krasna Łąka owiec było 616, wołów 54, krów dojnych i młodych 43, jałowic 5, cieląt 40, gąsiorów sześć, koni naliczono 36, świń dwie kopy, gęsi półtora kopy, kur też półtora kopy, kaczek trzy mendle, indyków 30. W inwentarzu zabrakło wyliczenia jakie posiadłości ziemskich miał i jak wyglądał i był wyposażony jego dwór.

Jan Zawadzki z Teresą Gosławską miał tylko jedną córkę – Konstancję i ona odziedziczyła po ojcu sporą fortunę. Konstancja zaś wyszła za mąż za Marcina Chełstowskiego. Jej jedyna córka odziedziczyła schedę po matce i ojcu. Konstancja też stała się dziedziczką posiadłości po Kazimierzu Zawadzkim i jego jedynym synu Janie Aleksandrze. Weszła więc w posiadanie Waplewa.

Najstarszy syn podkomorzego parnawskiego Jana Zawadzkiego, Kazimierz objął we władanie waplewski kompleks dóbr. Gdy umarł podkomorzy, Kazimierz miał zaledwie siedem lat a bracia byli jeszcze młodsi od niego. Obowiązek wychowania dzieci i zarządzania dobrami ziemskimi spadł na matkę a ta okazała się niewiastą niezwykle energiczną i przedsiębiorczą. Rok po śmierci podkomorzego parnawskiego wybuchła wojna polsko-szwedzka, Zawadzcy utracili starostwo puckie na rzecz Gdańska. Gdy wojska szwedzkie stanęły pod Gdańskiem i gdy część załogi polskiej broniącej Puck myślała o kapitulacji interweniowały wojska Gdańska. Gdańszczanie nie chcąc utracić kontroli nad żeglugą wiślaną i zapleczem handlowym nie tylko oparli Głowę Gdańską czyli rozwidlenie Wisły i Szkarpawy, ale wyparli Szwedów z Oliwy i w marcu 1656 roku zajęli Puck. W maju 1656 roku król Jan Kazimierz oddał starostwo puckie w zastaw Gdańskowi zobowiązując mieszczan do obrony Pucka⁵⁷.

⁵⁵ Ibidem, k. 27v.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ E. Cieślak, *Okres potopu szwedzkiego*, w: *Historia Gdańska*, t. III/1: 1655–1793, red. E. Cieślak, Gdańsk 1993, s. 40; W. Odyniec, *Starostwo puckie 2546–1678*, Gdańsk 1961, ss. 61 i n.; T. Mączyński, op. cit., ss. 21–22; G. Lengnich, op. cit., ss. 158 i n.

Dochody ze starostwa miały być przeznaczone na pokrycie kosztów walki ze Szwedami. Gdańszczanie zobowiązali się do zwrotu wszelkich pieniędzy, które Zawadzcy zainwestowali w starostwo. Umowa króla Jana Kazimierza z Gdańskiem nie anulowała praw wdowy po Janie zawadzkim do starostwa puckiego. Na starostwie były też zabezpieczone doroczne pensje w wysokości dwóch tysięcy złotych dla wojewody malborskiego Stanisława Działyńskiego, też dwóch tysięcy złotych dla podkomorze go koronnego Teodora Denhoffa i kilku innych osób⁵⁸.

Decyzja króla Jana Kazimierza rozpoczęła długi konflikt Zawadzkich z Gdańskiem o starostwo puckie. Teresa Zawadzka podjęła zabiegi, by wejść na powrót w jego posiadanie. Sprawą tą zainteresowała sejmiki Prus Królewskich a także przez posłów podnosiła na sejmach⁵⁹. Król zwołując w 1658 roku sejmik generalny Prus Królewskich zalecał stanom wynagrodzenie wdowy⁶⁰. Na sejmie w 1659 roku posłowie Prus Królewskich mieli tę kwestię podnieść. Już w uniwersale królewskim datowanym 11 stycznia 1659 roku znalazł się punkt rozpatrzenia długów Rzeczypospolitej na rzecz Gdańska. W komisji sejmowej do rozpatrzenia dezyderatów Gdańska znalazł się wojewoda chełmiński Jan Kos, podkomorzy chełmiński Jan Ignacy Bąkowski. Posłowie pruscy a także wojewoda malborski Stanisław Działyński nie zgadzali się na przekazanie z kasy państwowej 25 112 złotych jako kosztów poniesionych przez miasto w czasie wojny polsko-szwedzkiej⁶¹. Podnosili przy okazji sprawę starostwa puckiego. Sejm w 1659 roku uchwalił spłacenie należności tym którzy je mieli na starostwie puckim. W 1676 roku jeszcze raz powrócono do tej kwestii nakazując realizację uchwały z 1659 roku: *Recompensata pensionariuszom puckim*. W myśl uchwały Stanisław Działyński miał otrzymać 16 tysięcy złotych, kuchmistrz koronny Jan Zalewski 10 tysięcy złotych, starosta radomski Piotr Korwin Kochanowski aż 18 tysięcy złotych⁶². Przekazanie starostwa puckiego Gdańszczanom miało charakter przejściowy bowiem w uchwale zastrzeżono prawo wykupu. To zastrzeżenie sprawiło, że starostwo stało się przedmiotem starań o wykup podejmowanych przez Zawadzkich, ale i innych osób w tym Jana Sobieskiego. Takowe zabiegi podejmowała wdowa po Janie Zawadzkim. Teresa Zawadzka ze swymi pretensjami do starostwa puckiego dotarła na sejmiki kujawskie a tam jej ojciec wojewoda brzesko-kujawski doprowadził do stosownych uchwał sejmikowych. I tak sejmik obradujący w Radziejowie 28 marca 1661 roku zgadzał się Gdańskowi zwrócić wszelkie wydatki poniesione na wojnę ze Szwecją i domagał

⁵⁸ E. Cieślak, *Przetargi Jana III Sobieskiego z Gdańskiem o starostwo puckie*, Rocznik Gdański, t. XXI, 1962, s. 142.

⁵⁹ G. Lengnich, op. cit., ss. 317, 324, 330; Bd. VIII, ss. 19, 22, 44, 50.

⁶⁰ S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza*, t. I, s. (brak stron)

⁶¹ Ibidem, ss. 288–289.

⁶² E. Cieślak, op. cit., s. 142.

się, by wojska gdańskie opuściły Puck⁶³. W lutym 1665 roku sejmik radziejowski uchwalił: *Dochodzi nas ta wiadomość, że Gdańszczanie Puck fortecę nad morzem i całe starostwo Nullo iure trzymają i gwałtem je prawie odebrali i z tej jeszcze okazji dług niesłuszny u Rzeczp. Pretendują: tedy wkładamy to na pp. posłów naszych, aby upraszali JKM, żeby te fortecę i starostwo puckie Gdańszczanom odebrać kazał a posestricem tego starostwa przy posesji dawnej zostawić raczył i aby kationem oddali z procentów przez te lata, jako to starostwo trzymają*⁶⁴.

Pewne sukcesy Teresa Zawadzka odnosiła. Nie zwracając uwagi na Gdańszczan już w 1656 roku wydzierżawiła jedną wieś starostwa puckiego Janowi Burzkowskiemu a umowę stosowną zatwierdził król w 1658 roku⁶⁵. Zawadzka nawet płaciła kwartę ze starostwa, miała w folwarkach swój inwentarz żywy a nawet pobierała pewne dochody ze starostwa. W 1664 roku podskarbi wielki koronny Jan Kazimierz Krasieński kazał jej wypłacić 1700 złotych i tę sumę od Andrzeja Tymfa pobrał Kazimierz Zawadzki. W 1666 roku znów Tymf przekazał 1500 złotych⁶⁶.

W 1664 roku pieniądze z mennicy bydgoskiej pobierał Kazimierz Zawadzki, zatem syn zaczął wspierać matkę w staraniach o starostwo puckie i pojawiać się w życiu publicznym Prus Królewskich. Kazimierz miał wówczas lat 17. Czas wojny spędził w szkole a także na studiach zagranicznych. Wraz z bratem Janem w 1658 roku rozpoczęli naukę w braniewskim gimnazjum jezuickim⁶⁷. Matka zadbała, by otrzymał staranne wykształcenie i dobre wychowanie. Należy podziwiać niezwykłą aktywność Kazimierza w życiu publicznym spowodowaną zapewne staraniem o odzyskanie starostwa puckiego. Ustalono bowiem, że aż 14 razy wybierano go posłem na sejm z województwa malborskiego i 16 razy sejmik generalny powierzał mu wielorakie zadania do wykonania⁶⁸. W latach sześćdziesiątych XVII wieku Kazimierz Zawadzki nie był osamotniony w swej publicznej działalności. Posłami Prus Królewskich na sejmy zostawali też jego brat Jan (1664, 1665, 1668), stryj Władysław Samuel chorąży pomorski w 1668 roku i pojawił się burgrabia malborski Samuel Zawadzki w 1662 roku⁶⁹. Młody Kazimierz, który dopiero wchodził w życie polityczne w lutym 1666 roku uczestnicząc w sejmiku generalnym w Malborku został wybrany deputatem stanów udającym się wraz z sędzią ziemskim

⁶³ A. Pawiński, *Dzieje ziemi kujawskiej. Lauda i instrukcje*, Warszawa 1888, t. II, s. 116.

⁶⁴ Ibidem, s. 149; T. Mączyński, op. cit., s. 25–26.

⁶⁵ B. Ślaski, *Lustracja starostwa puckiego z roku 1664*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, nr 9, t. II, 1911–1913, ss. 164, 171.

⁶⁶ T. Mączyński, op. cit., ss. 24–25.

⁶⁷ G. Lühr, *Die Schuler des Bransberger Gymnasiums von 1694 bis 1776*, Monumenta Historiae Warmiensis, Bd. XII, Braunsberg 1934, s. 233; S. Achremczyk, *Kazimierz Zawadzki herbu Rogala (1647–1691) kasztelan chełmiński, polityk i działacz parlamentarny*, w: *Zasłużeni ludzie Pomorza Nadwiślańskiego XVII wieku*, Wrocław 1982, s. 207; Idem, *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*, Olsztyn 1991, s. 37.

⁶⁸ Ibidem, ss. 26, 27.

⁶⁹ S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej*, t. II, s. 380.

malborskim Bąkowskim do marszałka konfederacji Jerzego Lubomirskiego. Zatem stał się uczestnikiem wielkiego konfliktu politycznego i wojny domowej w Polsce między królem Janem Kazimierzem a Jerzym Lubomirskim. W 1666 roku a więc jeszcze za życia matki, zmarła ona bowiem w 1668 roku, sejmik deputacki województwa malborskiego wybrał Kazimierza deputatem na Trybunał Koronny⁷⁰. Mógł więc na Trybunale poruszyć sprawę starostwa puckiego. W październiku 1666 roku był na sejmiku województwa malborskiego w Sztumie, na sejmiku generalnym w Toruniu i został posłem na sejm a posłom w instrukcji wpisano punkt o zaspokojeniu pretensji Zawadzkich. Kazimierz po raz pierwszy znalazł się na sejmie w Warszawie, miał sposobność zobaczyć sejmową atmosferę, debatę, wystąpienia senatorów, króla. Czasy zaś były niezwykle trudne. Król chciał przeprowadzać reformy w państwie, rzucił hasło elekcji *vivente rege*, przeciw niemu buntował się Jerzy Lubomirski. W Polsce doszło do wojny domowej. Stany Prus Królewskich ujęły się za Zawadzkiemi. Na sejmie w 1666 roku posłowie pruscy żądali, by król odebrał starostwo puckie Gdańszczanom. Spotkali się z odmową. Jan Kazimierz miał odpowiedzieć *byłoby głupstwem myśleć tylko o tem, jak długo nie znajdzie się środków na wykupno starostwa*⁷¹. W 1667 roku Jan Kazimierz potwierdził, że starostwo należy zwrócić Zawadzkim.

Zapowiedzi swej Jan Kazimierz nie zrealizował. W 1668 roku zrzekł się tronu. Rok 1668 dla Kazimierza Zawadzkiego był wyjątkowy nie tylko z powodu udziału w sejmach i sejmikach, ale też dlatego, że zmarła mu matka. Teraz on był głową rodu waplewskiego. Wcześniej, gdyż w sierpniu 1664 roku za życia Teresy Szczawińskiej zostały wydzierżawione wsie Krasna Łąka i Minięta. W obecności opiekunów młodych Zawadzkich – kasztelana gdańskiego Zygmunta Guldensterna, chorążego pomorskiego Władysława Zawadzkiego wymienione posiadłości *przez nieprzyjaciela koronnego wojny przeszłej w ruinę obrócone, ponieważ sami restaurować tych majątności przy szczyptych czasach nie możemy, tedy zabiegając temu abyśmy prawnie od posesorów zastawionych dla niewygody ich w zrujnowanych majątnościach do wykupu przyczynienia nie byli idąc za radą Opiekunów... pozwalamy panu Samuelowi Zawadzkiemu burgrabiemu malborskiemu dóbr tych przez nabycie prawa od panów Pobłockich prawdziwemu posesorowi restaurować te wyżej położone majątności assecurując Imć pomienionemu, że nie wprzód ustąpić z tych dóbr Szynewczy i Miniąt powinien będzie aż mu według kontraktu między niegdy starostą puckim a panem Jakubem Pobłockim 1650 roku zawartego zastawnie, co by kolwiek przebudował a rejestrami comprobował powrócono będzie*⁷². Kim był dla braci Zawadzkich ów Samuel Zawadzki, dokładnie nie ustalono. Być może był krewnym ze

⁷⁰ T. Mączyński, op. cit., s. 25.

⁷¹ G. Lengnich, op. cit., Bd. VII, s. 317; T. Mączyński, op. cit., s. 26.

⁷² AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego Dzierżgońskiego, I, 14/5, k. 290v kontrakt Dzierżgoń 12 III 1667.

strony Władysława Zawadzkiego stryja Kazimierza, Jana i Stanisława Zawadzkich. Samuel Zawadzki wraz z żoną Katarzyną Tokarską pożegnali się z tym światem w 1682 roku pozostawiając obszerny spisany inwentarz⁷³. Przejęcie Krasnej Łąki i Minięt, które później dostaną się Janowi Zawadzkiemu było zabezpieczeniem majątku i uzyskaniem jakis pieniędzy za wydzierżawienie. Bracia dochodzili dopiero do pełnoletniości a matka nie była w stanie o wszystko się zatroszczyć. Pieniądze były potrzebne choćby w staraniach o odzyskanie starostwa puckiego. W roku 1668 Kazimierz jak i Jan byli wybierani na sejmy. Kazimierz Zawadzki zostając posłem na sejm styczniowy roku 1668 i sejm konwokacyjny roku 1668 znalazł się wśród 10 posłów Prus Królewskich, którzy uchwałą sejmiku generalnego obradującego w Malborku mieli zapewnione diety poselskie. Kazimierz Zawadzki tytułując się podkomorzycem parnawskim otrzymał dietę w styczniu 1668 roku w wysokości 400 florenów a na sejm konwokacyjny w wysokości 300 florenów z zastrzeżeniem, by zjechał na początek obrad sejmowych i brał w nich udział aż do zakończenia⁷⁴. Na sejmiku generalnym zwołanym na 3 sierpnia 1668 roku do Grudziądza przed sejmem abdykacyjnym młody Kazimierz zdołał przeforsować do instrukcji punkt o starostwie puckim a także zalecenie o wyjednanie komisji mającej zlikwidować wszelkie roszczenia pieniężne Gdańska do Rzeczypospolitej. Posłowie mieli domagać się także wypłacenie podkomorzynie parnawskiej 12 tysięcy złotych tytułem starostwa puckiego. Warto nadmienić, iż Teresa Szczawińska po śmierci męża Jana Zawadzkiego powtórnie wyszła za mąż tym razem za wojewodzica malborskiego i podkomorzego pomorskiego Jana Konarskiego⁷⁵. Kazimierz Zawadzki będąc na sejmikach czy sejmach zawsze uderzał w Gdańsk. Gdy na sejmie konwokacyjnym zgodnie z instrukcją posłowie pruscy mieli żądać zamknięcia wszystkich mennic Zawadzki jako jedyny z posłów pruskich był temu przeciwny⁷⁶. Zarzucano mu, że łamie instrukcję tylko dlatego, że kieruje się wrogością wobec Gdańska. Rezydent Gdańska w Warszawie Adrian Stodert czynił wszystko, by doprowadzić do zamknięcia mennic nawet deklarując gratyfikacje pieniężne. Posłowie Prus Królewskich sprzyjali Gdańszczanom dyskusja zaś trwała całą noc, dopiero nad ranem sejm przyjął uchwałę o zamknięciu mennic. Zawadzki nie mógł przeciwstawić się Gdańszczanom widząc jakie wpływy mają oni wśród posłów i senatorów. Sukcesem osobistym Zawadzkiego stało się wybranie go komisarzem do rewizji skarbu

⁷³ AP Gdańsk, Akta sądu ziemskiego sztumskiego 3/1, s. 675.

⁷⁴ AP Gdańsk, 300.29/157, k. 80 Akta sejmiku generalnego; Laudum ranione salariorum DD Nunciorum, Grudziądz 3 I 1668; AP Gdańsk, 300.29/160, k. 141 Akta sejmiku generalnego; Salario nunciorum, Malbork 17 X 1668; S. Achremczyk, op. cit., ss. 28–29; T. Mączyński, op. cit., s. 27.

⁷⁵ Ibidem, s. 28; T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. XXIX, s. 78.

⁷⁶ F. Hirsch, *Zur Geschichte der polnischen Koenigswahl v. 1669*, Zeitschrift die Westpreussische Geschichtsvereins, H. XXV, 1889, ss. 44–45; S. Achremczyk, *Kazimierz Zawadzki – polityk, pisarz, klótlivy sąsiad*, s.123; T. Mączyński, op. cit., s. 29.

koronnego. Komisja miała obradować w Krakowie w styczniu 1669 roku. Do Krakowa jednak nie pojechał, długa droga i koszta związane z podróżą oraz pobytem w Krakowie zmusiły go do pozostania w domu. Zawadzki uznał, że ważniejszą dla niego sprawą jest obecność na sejmiku generalnym zwołanym na 11 lutego 1669 roku do Grudziądza niż udział w komisji kontrolującej skarb koronny. Na sejmiku mógł znów podnieść sprawę Pucka zwłaszcza, że nie przestał się od śmierci matki tytułować starostą puckim. Sejmik generalny rzeczywiście nie pominął tej kwestii. Do instrukcji na sejm elekcyjny wpisano postulaty wielkich miast w tym Gdańska. Gdańsk zgadzał się na zwrot starostwa puckiego, ale gdy zostaną miastu zwrócone koszta poniesione podczas wojny szwedzkiej, które wyliczono na ponad dwa miliony złotych w tym 246 tysięcy złotych miała kosztować obrona Pucka. Sejmik generalny grudziądzki wybrał Zawadzkiego posłem na sejm i przyznał mu tysiąc złotych diety podobnie jak wojewodzie malborskiemu Janowi Konarskiemu mężowi nie żyjącej już Teresy Szczawińskiej⁷⁷.

Sejm elekcyjny rozpoczął obrady 2 maja 1669 roku. Posłowie Prus Królewskich powoli zjeżdżali do Warszawy. Obecność Zawadzkiego odnotowano dopiero 3 czerwca. W tym dniu biskup warmiński Jan Stefan Wydźga zwołał zebranie posłów pruskich w celu uzgodnienia stanowiska jak zachować się na wypadek rozdwojonej elekcji. Trwające prawie cały dzień spotkanie nie przyniosło porozumienia. Zawadzki wykorzystał naradę, by skierować zarzuty przeciw Gdańskowi. Między nim a rezydentem Gdańska Andrzejem Stodertem doszło do ostrej wymiany zdań, w której obaj nie przebierali w słowach⁷⁸. Do drugiego starcia doszło 11 czerwca 1669 roku na zebraniu odbywającym się w kościele Bernardynów. Reprezentacja Prus Królewskich była podzielona w sprawie wyboru króla. Zawadzki podobnie jak posłowie województwa malborskiego sprzyjał Lotaryńczykowi a gdy ta kandydatura upadła oddał głos na Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Zaraz po wyborze Wiśniowieckiego podkanclerzy koronny biskup chełmiński Andrzej Olszowski, gorący zwolennik Michała Korybuta, wniósł pod obrady sejmowe sprawy Gdańska w tym przywileju na *bona caduca* wydanego przez Jana Kazimierza na rzecz Gdańska w 1660 roku w myśl którego wszystkie dobra do wysokości 50 000 florenów przepadały na rzecz miasta. Kanclerz zarzucił Gdańskowi, iż przywilej otrzymał bezprawnie a nawet podstępnie i dlatego nie powinien mieć on mocy prawnej. Za Gdańskiem ujął się wojewoda pomorski Jan Ignacy Bąkowski. W odpowiedzi z gwałtowną mową wystąpił Kazimierz Zawadzki żądając odebrania miastu wszystkich przywilejów⁷⁹. Nie miał jednak Zawadzki wsparcia swych pruskich kolegów. Wręcz przeciwnie był osamotniony w atakowaniu Gdańska. Andrzej

⁷⁷ AP Gdańsk, 300.29/161, k. 170; S. Achremczyk, *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii*, s. 30.

⁷⁸ F. Hirsch, op. cit., ss. 61–62.

⁷⁹ Ibidem, ss. 84–87.

Stodert uznał jednak, iż jest on groźnym i coraz bardziej wpływowym przeciwnikiem. Sejm elekcyjny wyznaczył termin koronacji króla na 29 września 1669 roku do Krakowa. Zawadzki wracał z elekcji do Waplewa zadowolony z wyboru Michała Korybuta, ale bez sukcesu w sprawie Pucka.

Tymczasem w Prusach Królewskich zbierały się nad Zawadzkim ciemne chmury. Zaczęto mu zarzucać, że znów złamał instrukcję sejmową oraz że nieprawnie tytułuje się chorążym malborskim. Zawadzki choć wiedział o tych zarzutach pojechał na sejmik generalny do Malborka zwołany 30 sierpnia 1669 roku. Oskarżono Zawadzkiego zaraz po otwarciu obrad i wyborze marszałka w osobie starosty kiszewskiego Michała Działyńskiego o złamanie prowincjonalnej instrukcji i żądano wytłumaczenia się. Dla dumnego Zawadzkiego było to za dużo, uznał bowiem, iż tłumaczenie się stanowi dla niego obrazę osobistą i naruszenie honoru, zaprotestował i opuścił obrady. Chcąc uratować sejmik marszałek wysłał trzech delegatów, by nakłonili obrażonego, do powrotu na salę i cofnięcia veta. Zawadzki dał się uprosić, sejmik generalny przystąpił do obrad. W czasie dyskusji Zawadzki ostro wystąpił przeciw sekretarzom wielkich miast pruskich zarzucając, iż spisując instrukcję wprowadzili do niej szereg punktów, na które nie było powszechnej zgody⁸⁰. W obronie sekretarzy stanął marszałek, szlachta. Zawadzki znalazł się w tarapatkach, gdyż zażądano od niego, skoro tytułuje się chorążym malborskim, by przedłożył dokument nominacyjny. Władysław Łoś poseł z województwa malborskiego zakpił z Zawadzkiego, iż jest on chorążym, ale chorążym noszącym chorągwie w procesjach⁸¹. Mimo krytyki Zawadzki został posłem na sejm koronacyjny a do instrukcji sejmowej wpisano jego pretensje do starostwa puckiego. Wymieniając posłów na sejm przy jego nazwisku napisano starosta pucki i podkomorzyc parnawski. Zatroszczył się też Zawadzki o poparcie swych pretensji do starostwa puckiego na sejmikach kujawskim i ziemi dobrzyńskiej⁸². Mimo poparcia wielu posłów na sejmie nic Zawadzki nie wskórał.

Wybór Michała Korybuta Wiśniowieckiego podzielił szlachtę i groził wojną domową. Sejmy były zrywane, rosło zagrożenie tureckie. W Prusach Królewskich prawie nieustannie sejmikowano. W styczniu 1670 roku sejmik generalny obradujący w Grudziądzu przed sejmem ekstraordynaryjnym zwołanym do Warszawy na 5 marca, wybrał Zawadzkiego posłem i powtórzył poprzednie uchwały dotyczące się starostwa puckiego. Na sejm miał pojechać Zawadzki z Janem Teodorem

⁸⁰ AP Gdańsk, 300.29/161, k. 40–41v Reces sejmiku generalnego, Grudziądz 11 II 1669; S. Achremczyk, *Życie sejmikowe Prus Królewskich w latach 1647–1772*, Olsztyn 1999, s. 163. Wcześniej gdyż w październiku 1667 roku Zawadzki z upoważnienie sejmikujących był obecny wraz z jednym z kanoników warmińskich przy pieczętowaniu dokumentów sejmikowych. Pieczętowanie uchwał i instrukcji odbywało się w kwaterze Elblązan z udziałem sekretarzy wielkich miast.

⁸¹ G. Lengnich, op. cit., Bd. VIII, ss. 17–19.

⁸² A. Pawiński, *Dzieje ziemi kujawskiej*, ss. 245–246.

Schliebenem przyszłym swym teściem. Sejm, który był widownią awantur został zerwany. Do tych awantur przyłożyli się też posłowie pruscy kłócąc się z posłami kaliskimi. Aktywnymi ze strony Prus Królewskich posłami byli Aleksander Remigian Lewald–Powalski sędzia ziemski świecki, Leonard Bystram ławnik powiatu tczewskiego i Kazimierz Zawadzki, który tytułował się starostą puckim⁸³. Zawadzki dodatkowo żądał, by opactwo oliwskie oddane było indygenie pruskiemu⁸⁴. On też został wybrany do deputacji mającej rozpatrzyć położenie uciekinierów z ziem litewskich i ukraińskich⁸⁵. Jeszcze tego samego roku król zwołał nowy sejm na 9 września. Poprzedzające go trzy sejmy generalne nie doszły do skutku. Drugi sejmik generalny zwołany do Grudziądza na 11 sierpnia 1670 roku stał się widownią rywalizacji między obozem francuskim reprezentowanym przez wojewodę pomorskiego Jana Ignacego Bąkowskiego a stronnictwem królewskim, na którego czele stał wojewoda malborski Stanisław Działyński. Rywalizacja stronnictw doprowadziła do zerwania sejmiku. Król zwołał trzeci sejmik tym razem do Malborka, chcąc by posłowie Prus Królewskich znaleźli się w sejmie, ale i ten sejmik generalny nie doszedł do skutku⁸⁶. Zgodnie z prawami prowincji posłów Prus Królewskich nie powinno być na sejmie. Tymczasem w obradach sejmku wzięli udział posłowie województwa chełmińskiego i malborskiego a więc tych województw, których sejmy wojewódzkie nie zostały zerwane. Wśród posłów znalazł się Kazimierz Zawadzki, który pod sejmowymi dokumentami podpisał się jako starosta pucki. Dla Zawadzkiego był to ważny sejm, bowiem posłowie zajęli się sprawą starostwa puckiego, uchwalając deklarację *dekretu liquidationis o starostwo puckie* zobowiązując wybranych komisarzy, by w ciągu sześciu miesięcy ową deklarację wprowadzili życie⁸⁷.

Obecność posłów pruskich na sejmie wywołała oburzenie w Prusach Królewskich. Nadzwyczaj ostro wystąpiła szlachta województwa pomorskiego. Zwołany na 26 stycznia 1671 roku sejmik generalny do Grudziądza zapowiadał się burzliwie. Wielkie miasta potępiły także udział posłów pruskich w sejmie po niedoszłym sejmiku generalnym. Wojewoda malborski Stanisław Działyński przyjechał do Grudziądza w otoczeniu nadwornych żołnierzy. Dyskusja przerodziła się w kłótnię. Leonard Bystram ławnik tczewski wręcz oświadczył, że zgodnie z wolą szlachty województwa pomorskiego nie dopuści do żadnej uchwały sejmikowej dopóki prawa prowincji naruszone udziałem posłów w ostatnim sejmie nie zostaną zabezpieczone a udział delegatów Prus Królewskich w sejmie uznany zostanie za

⁸³ *Diariusz sejmku nadzwyczajnego 1670 roku*, oprac. K. Przyboś, M. Ferenc, Kraków 2004, s. 17.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 38.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 40.

⁸⁶ G. Lengnich, *op. cit.*, ss. 35, 38–40, 41; S. Achremczyk, *op. cit.*, s. 73.

⁸⁷ *Volumina Legum*, t. V, s. 69; G. Lengnich, *op. cit.*, s. 42–44; T. Mączyński, *op. cit.*, s. 43; S. Achremczyk, *op. cit.*, s. 73.

bezprawny⁸⁸. Zawadzki nie pozostał obojętny, gdyż takie stanowisko podważyłoby sejmowe uchwały w tym uchwałę przywracającą mu starostwo puckie. Zawadzki zwrócił uwagę, by debatowano zgodnie z porządkiem obrad, który w pierwszej kolejności przewiduje dyskusję nad podatkami a dopiero w dalszej powinno się omówić problem czy z sejmików wojewódzkich można wysyłać posłów na sejm nawet po niedościsłu sejmiku generalnego. Zawadzki nie dawał się przekonać, nie chciał ustąpić, ba rację mu nawet przyznawał marszałek sejmiku generalnego. Szlachta pomorska mając poparcie Gdańska, którego posłowie wręcz oświadczyli, że nie zgodzą się na żadne uchwały podatkowe, dopóki interesy miasta naruszone przez ostatnie uchwały sejmowe nie zostaną zabezpieczone. Zawadzki zaś licząc na poparcie wojewody chełmińskiego Jana Gnińskiego krzyczał, że woli śmierć niż zgodzić się na protest przeciw sejmowym uchwałom. Wydawało się, że sejmik generalny zostanie zerwany, nie został. Podkomorzy malborski Jan Piotr Tuchołka, polityk wpływowy, zaproponował kompromis – sejmik miał zaprotestować, ale ogólnikowo przeciw wszystkim uchwałom sejmu nie wymieniając żadnej z osobna. Propozycja nie znalazła uznania u szlachty pomorskiej ani Zawadzkiego. Zawadzki przypomniał sejmikującym, że wśród uchwał jest też uchwała w sprawie starostwa puckiego. Sejm uchwalił ją po naciskach posłów mazowieckich bez jego udziału i jest ona powtórzeniem poprzednich sejmowych konstytucji. Wypowiedź Zawadzkiego oburzyła posłów Gdańska. Ostatecznie udało się spór załagodzić przyjmując propozycję podkomorzego malborskiego⁸⁹. Sprawę udziału posłów w ostatnim sejmie załatwiono negatywnie podkreślając, iż po zerwanym sejmiku generalnym z Prus Królewskich żaden szlachcic nie może jako poseł znaleźć się w sejmie a jeżeliby się znalazł to jego działania miano uznać za nieważne. Zawadzkiemu udział w obradach jesiennego sejmu roku 1670 wcale nie zaszkodził. Wybrano go posłem do króla z oznajmieniem, że Prusy Królewskie uchwały dla monarchy dobrowolną ofiarę w wysokości 120 tysięcy złotych polskich. Co ważne do instrukcji danej posłom wpisano punkt wykupienia starostwa puckiego spłacając należności Gdańskowi⁹⁰.

Zawadzki na sejmie w 1670 roku osiągnął sukces, ale w posiadanie całkowite starostwa puckiego nie mógł wejść. Starostą puckim mógł zostać pod warunkiem, iż zostanie ono wykupione z rąk Gdańska. W lutym 1672 roku sejm dyskutował nad tą sprawą. Zawadzki był w tym czasie już osobą znaną a do tego miał wsparcie biskupa chełmińskiego, podkanclerzego koronnego Andrzeja Olszowskiego.

⁸⁸ AP Gdańsk, 300.29/166, k. 83–85. Reces sejmiku generalnego, Grudziądz 31 I 1671.

⁸⁹ AP Gdańsk, 300.29/166, k. 83 i n. Reces sejmiku generalnego, Grudziądz 26 I 1671; AP Gdańsk, 300.29/166, k. 130 *Laudum activitatis*, Grudziądz 26 I 1671; S. Achremczyk, op. cit., s. 74; Idem, *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii*, ss. 174–175; G. Lengnich, op. cit., ss. 49–50; T. Mączyński, op. cit., ss. 44–45.

⁹⁰ G. Lengnich, op. cit., ss. 51–52.

O jego względy zabiegali też wpływowi w Prusach Królewskich i Wielkopolsce Działyńscy⁹¹. Miecznik koronny Franciszek Bieliński zaproponował, by na wykup ekonomii nowodworskiej złożyli się wszyscy, którzy posiadają jakąś królewską przynależność przeznaczając na ten cel roczny dochód. Gdy sprawa napotkała na sprzeciw dodano jeszcze, iż owe pieniądze zostaną też przeznaczone na wykupienie starostwa puckiego. Propozycje te sejmujący odrzucili. Sprawa starostwa puckiego na dłuższy czas przestała zajmować sejmikujących i sejmujących a i Zawadzki zajęty procesami sądowymi i kłopotami majątkowymi nie forsował tej sprawy na forach publicznych. Zawadzki wykorzystując uchwałę sejmową chciał pokazać się jako rzeczywisty starosta pucky. W lipcu 1672 roku uzyskał zgodę na cedowanie starostwa. Zaczął też myśleć o jego wykupie. Sprawa wróciła za panowania Jana III Sobieskiego, gdy sam król zainteresował się starostwem chcąc przejąć je w swe posiadanie. W bezkrólewiu po śmierci Michała Korybuta Zawadzki został wybrany posłem sejmowym na sejm konwokacyjny a także uczestniczył w sejmie elekcyjnym. Stany Prus Królewskich tradycyjnie niejako upominały się o wykup starostwa puckiego i zaspokojenie finansowych pretensji Gdańska wynikłych z tytułu kosztów wojny polsko-szwedzkiej⁹². Jak zwykle bywało na sejmach Zawadzki nie był biernym posłem. Na wniosek marszałka sejmu podskarbiego litewskiego Benedykta Sapięhy został deputatem z województwa malborskiego do egzorbitancji⁹³. Na spotkaniu posłów pruskich zwanym *consilium pruthenicum* nie omieszkał zaatakować Gdańsk doprowadzając do ostrej polemiki z sekretarzem gdańskim Adrianem Stodertem. Z wymiany zdań dość ciętej Zawadzki nie wyszedł zwycięsko. Nic dziwnego, że zaczął szukać porozumienia z Gdańskiem wiedząc, że o starostwo stara się hetman wielki koronny Jan Sobieski, kandydat do tronu polskiego. Sobieski już w 1666 roku miał podjąć jakieś zabiegi o to starostwo⁹⁴. W 1666 i 1668 roku miał oświadczyć, że za Puck da nawet 90 tysięcy złotych. W jego imieniu z Gdańskiem prowadził rozmowy wojewoda pomorski Bąkowski. W 1673 roku tym razem hetman oferował Gdańszczanom za starostwo puckie 80 000 złotych. Magistrat uznał jednak, iż propozycja nie jest wystarczająca⁹⁵. Zawadzki o owych rozmowach z pewnością wiedział skoro 10 maja 1674 roku przed elekcją spotkał się z sekretarzem gdańskim proponując miastu 30 000 złotych gotówką za starostwo z zobowiązaniem, że będzie popierać spłatę reszty gdańskich pretensji od skarbu królestwa⁹⁶. Sekretarz gdański jedynie przyrzekł, iż propozycję prześle do rady miasta.

⁹¹ J. Matyasik, *Obóz polityczny króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Warszawa 2011, ss. 73, 97, 130; W. Czermak, *Ostatnie lata panowania Jana Kazimierza*, Warszawa 1972, s. 428.

⁹² T. Mączyński, op. cit., s. 57.

⁹³ G. Lengnich, op. cit., ss. 105–106; F. Hirsch, op. cit., s. 64.

⁹⁴ E. Cieślak, op. cit., s. 144.

⁹⁵ F. Hirsch, op. cit., ss. 112, 113.

⁹⁶ Ibidem, s. 141.

W czasie elekcji Kazimierz Zawadzki opowiedział się za Sobieskim podpisując ją z zastrzeżeniem *Kazimierz Zawadzki, starosta pucki, S.R.M. Colonellus, salvis iuribus Ecclesiae Rom. Cathol. Tum et Terrar. Prussiae, praesertim vero indigenatus et iuribus Majestatis*⁹⁷. Tuż po wyborze króla na *consilium pruthenicum* zebranych w kwatrze biskupa warmińskiego Jana Stefana Wydźgi, gdy dyskutowano o obronie przywilejów prowincji w tym także wielkich miast Zawadzki opowiedział się przeciw potwierdzaniu przywilejów Gdańska. Ponieważ nie znalazł poparcia prosił, by na sejmie koronacyjnym rozstrzygnięta została sprawa starostwa puckiego⁹⁸. Jeszcze gdy układano pakta conventa Zawadzki usiłował przeforsować punkt, by król nie zaprzysięgał przywilejów nadanych niezgodnie z prawem. Znów nic nie wskórał. Gdy pakta zostały zaprzysiężone Zawadzki powrócił do negocjacji ze Stodertem tym razem proponując za starostwo puckie 80 000 złotych i to gotówką⁹⁹. Stodert nie mógł nic obiecać jak tylko odnieść się do rady miejskiej a ta była nieprzychylna Zawadzkiemu.

Z pewną nadzieją jechał Zawadzki na sejm koronacyjny do Krakowa, który rozpoczął obrady 4 lutego 1676 roku. Wcześniej pojawił się na sejmiku wojewódzkim w Sztumie i na generalnym w Malborku. Sejmik generalny polecił posłom, a wybrano ich aż 75 w tym także Kazimierza Zawadzkiego, m.in. sprawę starostwa puckiego i uregulowanie gdańskich pretensji. Do Krakowa na sejm koronacyjny udała się też delegacja Gdańska. Zarówno delegatom Gdańska jak i posłom Prus Królewskich chodziło, by król potwierdził prawa i przywileje prowincjonalne. Gdańszczanie szli jeszcze dalej żądali zwrotu przez Koronę dwóch milionów złotych wydanych na wojnę ze Szwecją, popieranie rozwoju handlu gdańskiego na ziemiach Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, podwyższenie celi na granicy ze Śląskiem, przekazanie miastu podmiejskich jurydyk – Szkoty, Siedlce, Chełm. Żądania gdańskie były nie do spełnienia. Sobieski 4 maja 1676 roku potwierdził prawa i przywileje pruskie wcześniej ogólnie potwierdził prawa i przywileje Gdańska¹⁰⁰. Z pobytu na sejmie koronacyjnym mógł być zadowolony Zawadzki. Król nadał mu starostwo lipieńskie. Stosowny dokument król wystawił 9 marca 1676 roku. Starostwo lipieńskie było królewszczyzną nieporównanie mniejszą niż starostwo puckie. Według lustracji z 1664 roku liczyło osiem wsi, był młyn i karczma. Zawadzki nie przestał się jednak tytułować starostą puckim. Pod sejmowymi uchwałami podpisał się nie tylko jako starosta lipieński ale i pucki¹⁰¹. Tymczasem między królem a radą Gdańska toczyły się negocjacje o starostwo puckie. Rada gotowa był odstąpić

⁹⁷ Volumina Legum, t. V, s. 323.

⁹⁸ F. Hirsch, op. cit., s. 149.

⁹⁹ Ibidem, s. 154.

¹⁰⁰ E. Cieślak, *Walki społeczno-polityczne w Gdańsku w drugiej połowie XVII wieku. Interwencja Jana III Sobieskiego*, Gdańsk 1962, ss. 98–99.

¹⁰¹ G. Lengnich, op. cit., ss. 131–132; Volumina Legum, t. V, s. 337.

starostwo Janowi III za 80 tysięcy złotych ewentualnie o 10–20 tysięcy złotych mniej jeżeli król ochroni miasto przed roszczeniami Zawadzkiego¹⁰². Zawadzki tymczasem szukając uznania u króla ostro występował przeciw elektorowi brandenburskiemu nie godząc się na potwierdzenie układów welawsko-bydgoskich. Gdy kończył sejm koronacyjny spotkała go przykra niespodzianka. Otóż ukazał się w Krakowie drukiem traktat polityczny autorstwa Zawadzkiego *Serenissimo ac potentissimo Joanni III Poloniarum Regi orthodoxo exililis tractatus super advertentiam defectuum in capitibus Imperii sarmatici*. Traktat spotkał się z krytyką duchowieństwa. Zarzucono Zawadzkiemu, że niszczy pozycję Kościoła. Biskup krakowski Andrzej Trzebicki pozwał Zawadzkiego przed swój sąd oskarżając autora o obelżywe traktowanie stanu duchownego. Wyrok mógł być tylko jeden, bezbożna książka powinna być zniszczona a jej autor ukarany. Wracając więc Zawadzki do Prus Królewskich jako starosta lipieński z wyrokiem trybunału kościelnego. Jeszcze tego samego roku był obecny na sejmikach pruskich, wybrano go komisarzem do kontroli poborców podatkowych i posłem na sejm zwołany w połowie stycznia 1677 roku. Na sejmie Zawadzki przeciwny był potwierdzeniu paktów z elektorem brandenburskim kłócąc się o to z posłami wielkopolskimi. Starosta lipieński żądał odebrania elektorowi Drahima, Lęborka i Bytowa będących lennem brandenburskim.

Po sejmie zaś król zapowiedział przyjazd do Gdańska. Odżyły więc nadzieje na uzyskanie starostwa puckiego. Jan III stanął w Gdańsku 1 sierpnia 1677 roku. Król stał się negocjatorem w wewnętrznych sporach gdańskich między patrycjatem a pospólstwem. Sobieski chciał także uregulować zarządzanie królewskimi dobrami na Żuławach Malborskich a także odzyskać dla siebie starostwo puckie. Długo toczyły się poufne rozmowy. Zawadzki nie był w nie wtajemniczany. Król jego ambicję i pretensję zaspokoił nominacją daną 23 grudnia 1677 roku na podkomorstwo malborskie. Zatem Zawadzki wszedł do senatu Prus Królewskich a stąd tylko krok do awansu na senatora koronnego. Śmierć wojewody malborskiego Stanisława Działyńskiego 26 czerwca 1677 roku a więc gdy Sobieski udawał się do Gdańska stworzyła królowi okazję do awansów w Prusach Królewskich. Wojewodą malborskim został dotychczasowy wojewoda pomorski Jan Ignacy Bąkowski, na województwo pomorskie wprowadził król kasztelana chełmińskiego Władysława Denhoffa, kasztelanię chełmińską oddał podkomorzemu malborskiemu Janowi Piotrowi Tuchołce, podkomorzym malborskim został Franciszek Mirosław Czapski. Dopiero śmierć Czapskiego utorowała Kazimierzowi Zawadzkiemu nominację na podkomorstwo malborskie. Zatem w 1677 roku król nie przewidywał nominacji dla Zawadzkiego. W senacie państwa zasiadł Kazimierz Zawadzki z początkiem roku 1685 jako kasztelan chełmiński. Przewlekłe załatwianie oddania królowi

¹⁰² E. Cieślak, op. cit., s. 99.

starostwa puckiego przez Gdańsk rozdrażniło Sobieskiego. Gdańsk zwlekał bo chciał jak najwięcej pieniędzy ze starostwa a do tego chciał od Rzeczypospolitej zwrotu wydatków wojennych z czasów potopu szwedzkiego a także uspokojenie pretensji Zawadzkiego, który miastu wytoczył proces przed Królewskim Sądem Asesorskim¹⁰³. Król ze swej strony w styczniu 1678 roku zapewniał, iż ochroni Gdańsk przed Zawadzkiem a nawet korzystnie rozpatrzy niektóre kwestie ustrojowe oraz gospodarcze miasta. Kupieckie wyrachowanie nakazywało mieszczanom przekazanie królowi starostwa dopiero po ściągnięciu zaległych czynszów od chłopów, pożyczek, wywiezienie zboża zgromadzonego i drzewa miejskiego. Królewska komisja pojawiła się w połowie marca 1678 roku w Pucku, sporządziła inwentarz starostwa, ale dopiero 21 maja 1678 roku Rada Miejska wręczyła komisarzom dokument przekazania starostwa, który Gdańsk otrzymał od Jana Kazimierza 11 maja 1656 roku¹⁰⁴. Zawadzki zaś w momencie przekazywania starostwa królewskim komisarzom przesłał przez swego pełnomocnika protest. Nawet po śmierci Zawadzkiego rodzina nie pogodziła się z utratą starostwa i będzie wiodła spory z synami Sobieskiego o starostwo puckie.

Sprawa starostwa puckiego niewątpliwie przyczyniała się do politycznej aktywności Kazimierza Zawadzkiego. Nie tylko aktywnie uczestniczył w życiu sejmikowym Prus Królewskich, wybrano go w 1677 roku nawet marszałkiem sejmiku generalnego, widać go było na sejmach Rzeczypospolitej. Jedynie kilka lat przed śmiercią jego aktywność polityczna zmalała. Wśród szlachty miał poważanie, na sejmikach generalnych liczono się z jego głosem. Poważano go też jako autora traktatów politycznych a te przynosiły mu rozgłos a także krytykę i pociąganie do sądu. Stany Prus Królewskich obdarowywały go licznymi misjami, funkcjami. Zawadzkiego obierano deputatem na Trybunały Koronne, posłował do króla a gdy w 1672 roku Rzeczypospolita utraciła Podole wraz Kamieńcem Podolskim zajął się organizacją prowincjonalnego wojska. Pod wrażeniem tak wielkiej kłęski sejmik generalny zebrany 10 października 1672 roku w Grudziądzu, któremu marszałkował Zawadzki, uchwalił wystawienie 600 żołnierzy dla obrony Rzeczypospolitej¹⁰⁵. Każde z trzech województw pruskich miało zorganizować oddział po 200 ludzi. Wyznaczono miejsce postoju żołnierzy i wybrano komisarzy mających nadzorować organizację oddziału. Stany uchwaliły podatek na żołd wystarczający na trzy miesiące, po 12 złotych dla każdego żołnierza. Sejmik generalny ustanowił rotę przysięgi żołnierskiej. Komisarzem dla województwa malborskiego wybrano

¹⁰³ E. Cieślak, op. cit., s. 196.

¹⁰⁴ Ibidem, ss. 216–217.

¹⁰⁵ AP Gdańsk, 300.29/169, k. 89. *Laudum sexcentorum militum pro subsidio Reipublicae*, Grudziądz 10 X 1672; S. Achremczyk, *Życie polityczne Prus królewskich i Warmii*, s. 225; T. Mączyński, op. cit., s. 51; G. Lengnich, op. cit., ss. 77 i n.

Kazimierza Zawadzkiego tytułującego się starostą puckim¹⁰⁶. Zawadzki został też z sejmiku grudniowego 1672 roku wydelegowany do króla¹⁰⁷. Pojechał do Warszawy a pod koniec stycznia 1673 roku znów był w Warszawie tym razem jako poseł na sejm. Oddział zapowiadziany w uchwale sejmikowej organizowano powoli. W województwie malborskim miał stacjonować w Dzierzgoniu i Nowym Targu. Całą zimę organizowano oddział. W maju 1673 roku sejmik generalny polecił lustrację oddziału. Komisarze ów przegląd mieli przeprowadzić w Brodnicy, Nowem nad Wisłą i Dzierzgoniu. Sejmik generalny obradujący w Grudziądzu w połowie czerwca 1673 roku wybrał rotmistrzów i podwyższył liczbę żołnierzy do 800. Żołnierze ci nie zdążyli na wiosenną i letnią kampanię¹⁰⁸. Jak sejmik generalny zebrany w maju 1673 roku uchwalił podatki na wojnę turecką Zawadzki wraz z podkomorzym chełmińskim Krzysztofem Koryckim zostali wysłani do hetmana wielkiego koronnego Jana Sobieskiego z żądaniem, by zdyscyplinować oddziały stacjonujące w Prusach Królewskich i poinformować o zorganizowaniu prowincjonalnego wojska¹⁰⁹. Ledwo powrócił od Sobieskiego, gdy stany pruskie wysłały go wraz z deputacją na radę wojenną zwołaną do Warszawy na 30 czerwca 1673 roku. W Rzeczypospolitej przygotowywano się do wojny z Turcją. Zapał wojenny był dość powszechny i nie ominął on młodego bo 26 letniego Kazimierza Zawadzkiego. Zawadzki pociągnął pod Chocim i wziął udział w zwycięskiej bitwie¹¹⁰. Radość z chocimskiego zwycięstwa przytłumiła śmierć króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Nastąpił czas bezkrólewia.

Kazimierz Zawadzki brał udział w sejmikach, sejmach i elekcji nowego władcy, oddał swój głos na Jana Sobieskiego. Nie tylko jeździł na sejmy, ale stany Prus Królewskich kilkakrotnie delegowały go do komisji kontrolującej skarb pruski. Z polecenia sejmiku generalnego obradującego w lipcu 1676 roku wraz z innymi deputatami miał zjechać do Starogardu i przeprowadzić kontrolę działalności poborców podatkowych. Komisja zebrała się, przejrzała dokumenty i odroczyła obrady. Gdy po raz drugi zjechała się okazało się, że wielu z deputatów nie przybyło, a więc obrad nawet nie rozpoczynano. W grudniu 1676 roku sejmik generalny powołał jakby nową komisję, ale w większym składzie. Zawadzki ponownie znalazł się w komisji¹¹¹. W 1677 roku stany pruskie znów mu zaufały najpierw wybierając

¹⁰⁶ AP Gdańsk, 300.29/169, k. 89–90. Ośrodek Badań Naukowych w Olsztynie, PTH–R. 328, s. 336; W województwie malborskim komisarzem oprócz Zawadzkiego wybrano stolnika plockiego Władysława Łosia; S. Achremczyk, op. cit., s. 226.

¹⁰⁷ AP Gdańsk, 300.29/169, k. 217–222 Instrukcja stanów Prus Królewskich dana posłom wysłanym do króla, Malbork 15 XII 1672.

¹⁰⁸ S. Achremczyk, op. cit., s. 226.

¹⁰⁹ AP Gdańsk, 300.29/170, k. 3 i n., Reces sejmiku generalnego Malbork 2–13 maj 1673 rok; G. Lengnich, op. cit., ss. 87–88.

¹¹⁰ T. Żychliński, op. cit., s. 124; T. Mączyński, op. cit., s. 56; S. Achremczyk, op. cit., s. 40.

¹¹¹ G. Lengnich, op. cit., ss. 140 i n.

go marszałkiem sejmiku generalnego obradującego na przełomie czerwca i lipca 1677 roku w Grudziądzu i delegując go do komisji mającej w Sandomierzu rozpatrzyć kwestie zapłaty wojsku¹¹². Tym razem Zawadzki otrzymał aż 1500 złotych za udział w tej komisji¹¹³. Zawadzki stawał się znawcą spraw skarbowych. Gdy w Prusach Królewskich stwierdzono powszechny bałagan w prowincjonalnym skarbie prowadzonym przez podskarbiego Jan Ignacego Bąkowskiego stany zareagowały powołaniem specjalnej komisji do skontrolowania pracy podskarbiego pruskiego. Podskarbiego Bąkowskiego kontrolowano już w 1671 roku i nie dopatrzone się nadużyć. Jeszcze na sejmiku generalnym w czerwcu 1679 roku uznano jego rozliczenie z zebranych i wydanych pieniędzy choć było to już uznanie koleżeńskie¹¹⁴. Zapewne Bąkowski nie rozliczył się do końca skoro w październiku 1679 roku na sejmiku generalnym powołano komisję do kontroli skarbu z udziałem w niej Zawadzkiego. Bąkowski był już schorowany a w skarbie panował nieporządek. W tej sytuacji tymczasową administrację skarbem powierzono wojewodzie pomorskiemu Władysławowi Denhoffowi¹¹⁵. Denhoff na najbliższym sejmiku generalnym miał złożyć informację o stanie skarbu a powołana komisja w której znalazł się Zawadzki miała spotkać się w Starogardzie, przejrzeć rachunki i ukarać zalegających z wpłatą podatków. Komisarze stwierdzili, że tylko pięć tysięcy złotych wpłynęło do skarbu z zaległych podatków. W międzyczasie, 25 grudnia 1679 roku zmarł podskarbi Bąkowski. W przeddzień sejmiku zwołanego na 10 grudnia 1681 roku do Grudziądza, mieli się spotkać komisarze, by dokonać kontroli skarbu. Przez trzy dni komisarze w tym Zawadzki w kwaterze wojewody Denhoffa sprawdzali rachunki skarbowe. Komisarze choć stwierdzili bałagan w dokumentach skarbowych i pewne braki, zarekomendowali sejmikującym, by skwitowali działalność Bąkowskiego i uwolnili jego synów od odpowiedzialności za działalność ojca. Jak to bywało winą obarczono pisarza Kacpra Zembrzuskiego, ale ten już pożegnał się ze światem¹¹⁶. Stosowną uchwałę w sprawie podskarbiego Bąkowskiego stany podjęły na sejmiku generalnym w Malborku w lipcu 1683 roku.

Na grudniowym sejmiku roku 1681 Zawadzki doczekał się kolejnego wyróżnienia wybrano go posłem do króla. Wraz z pięcioma innym posłami w tym

¹¹² AP Gdańsk 300.29/180, k. 15 i n., Reces sejmiku generalnego odbywającego się w Grudziądzu 18 VI–12 VII 1677 roku; AP Gdańsk 300.29/180, k. 129 *Laudum nominationis commissariorum Sendomierniensis*, Grudziadz 28 VI 1677.

¹¹³ *Ibidem*, s. 155; T. Mączyński, *op. cit.*, s. 73.

¹¹⁴ AP Gdańsk, 300.29/180, k.123. *Laudum quietationis JLL.D. Thesaurarii harum Terrarum*, Grudziadz 28 VI 1679.

¹¹⁵ AP Gdańsk, 300.29/183, k. 216–220, 253 Reces sejmiku generalnego, Grudziadz 23 X 1679; *Urządnicy Prus Królewskich*, s. 143; S. Achremczyk, *op. cit.*, ss. 188–189.

¹¹⁶ AP Gdańsk, 300.29/184, k. 186; k. 209 *Laudum comissionis*, Malbork 16 IX 1680; Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej AP Toruń), VII, 35, s. 144–145; s. 325 *Laudum quietationis ILL. Domini Thesaurarii harum Terrarum*, Malbork 16 VII 1683; S. Achremczyk, *op. cit.*, s. 189; T. Mączyński, *op. cit.*, s. 77; G. Lengnich, *op. cit.*, ss. 201, 202.

kasztelanem chełmińskim Władysławem Łosiem miał udać się na dwór królewski i domagać się przestrzegania praw prowincji zwłaszcza prawa indygenatu przy mianowaniu na urzędy w Prusach Królewskich. Delegaci jak zaznaczył kasztelan Łoś mieli wyjechać na własny koszt z miłości do ojczyzny. W drogę wyruszyli po świętach Bożego Narodzenia a droga była daleka bo aż do Jaworowa. W lutym 1682 roku Zawadzki wraz z innymi dotarł do Jaworowa. Król przyjął ich chłodno, nie chciał w polityce nominacyjnej uzależnić się od mianowania indygenów. Skoro posłowie spotkali się z odmową króla wystarali się o spotkanie z królową Marią Kazimierą. Ta okazała się łaskawsza. Po jeszcze jednym, tym razem jak mówiono tajnym spotkaniu z królem, uzyskali 20 marca 1682 roku potwierdzenie przywilejów i praw Prus Królewskich¹¹⁷. Za skuteczne wywiązanie się z poselstwa stany pruskie na sejmiku generalnym malborskim zebranych pod koniec października 1682 roku przyznały posłom wynagrodzenie w wysokości siedem tysięcy złotych. Zatem Zawadzki nie pojechał do Jaworowa li tylko z miłości do ojczyzny. Jeszcze był aktywny w roku 1683 na sejmikach i na sejmie. Wraz z posłami pruskimi spotkał się z królem, wszedł do komisji sejmowej celem ubezpieczenia miasta Elbląga przed roszczeniami elektora brandenburskiego.

Pod Wiedeń z wojskami królewskimi nie pociągnął. Po 1683 roku już nie był politycznie tak aktywny choć spotkał go senatorski awans. Jeszcze w 1682 roku był na otwarciu sądu grodzkiego i urzędu wojewody w Dzierzgoniu a wojewodą został Franciszek Bieliński. Trzy lata później gdy wojewodą malborskim został Ernst Denhoff też zjechał na otwarcie urzędu i sądu grodzkiego do Dzierzgonia. Na początku 1685 roku, gdy Władysław Łoś z którym jeździł do Jaworowa w delegacji sejmikowej został wojewodą pomorskim Zawadzki otrzymał nominację na kasztelanie chełmińską. Jako senator przejawiał mniejszą aktywność polityczną. Uwikłany w procesy sądowe siedział w Waplewie a być może i trapiła go choroba. Na sejmie w 1690 roku wyznaczono go rezydentem przy królu i od 1 lipca do 30 września spełniał ten obowiązek. Zawadzki doskonale zdawał sprawę z potrzeby zreformowania ustroju sejmikowego i sejmu. W Prusach Królewskich był przeciwnikiem stosowania veta, krytykował limitę sejmików, gdyż częste odraczanie obrad prowadziło do paraliżu funkcjonowania państwa. Był za stałymi podatkami na wojsko a liczbę żołnierzy postulował ustalić na 20 tysięcy¹¹⁸.

Kazimierz Zawadzki w młodym wieku wszedł do polityki i to z konieczności. Ojciec Jan podkomorzy parnawski zmarł w 1654 roku. Dwa lata po jego śmierci Zawadzcy stracili starostwo puckie na rzecz Gdańska. Gdy umierał ojciec,

¹¹⁷ Ibidem, s. 214; Ibidem, dokumety, ss. 31–33.

¹¹⁸ AP Gdańsk, 300.29/183, k. 50–52 Reces sejmiku generalnego, Malbork 17 VII 1679; AP Gdańsk, 300.29/190, k. 32 Reces sejmiku generalnego, Malbork 25 V 1688; AP Gdańsk, 300.29/187, k. 89, 93 Reces sejmiku generalnego, Malbork 19 VII 1683; S. Achremczyk, op. cit., ss. 165, 166, 172, 175, 203.

Kazimierz – najstarszy syn miał zaledwie siedem lat a dwaj bracia jeszcze mniej. Synami opiekowała się matka i stryj, chorąży pomorski Władysław Zawadzki. Teresa Szczawińska z trudnością zarządzała dobrami waplewskimi zwłaszcza, że nastały czasy wojny polsko-szwedzkiej. Gdy Kazimierz po ukończeniu studiów wrócił do Waplewa z wojażu zagranicznego na niego spadł obowiązek pomagania matce a gdy ta wyszła za mąż za podkomorzego pomorskiego Jana Konarskiego został dziedzicem na Waplewie. W 1664 roku bracia za radą chorążego pomorskiego Władysława Zawadzkiego wydzierżawili Krasną Łąkę i Minięta, wsie zniszczone czasie wojny, burgrabiemu malborskiemu Samuelowi Zawadzkiemu¹¹⁹. W dokumencie zaznaczono, że oprócz Władysława Zawadzkiego opiekunem podkomorzyców parnawskich był kasztelan gdański Zygmunt Guldenstern. W porozumieniu o dzierżawę nie wymieniono matki Teresy Szczawińskiej Zawadzkiej, która zapewne w tym czasie była już żoną Konarskiego. Teresa zmarła w 1668 roku, gdy jej syn Kazimierz wchodził w życie polityczne i przejął po niej zobowiązanie odzyskania starostwa puckiego. W 1668 roku Kazimierz stał się właścicielem majątności na Mazowszu – Grudowsko i Zawady po stryjecznym dziadku, skarbniku ciechanowskim Bartoszu Zawadzkiemu¹²⁰. Udział w życiu sejmikowym i sejmowym kosztował. Wprawdzie Zawadzki dwukrotnie w tym czasie otrzymał od stanów Prus Królewskich dietę poselską, ale koszta ponosił zdecydowanie większe. Nic dziwnego, że będąc na sejmie warszawskim w 1670 roku zaciągnął pożyczkę 12 tysięcy złotych od starosty radomskiego Piotra Korwin Kochanowskiego. Kochanowski był to człowiek zamożny, ale i słynący ze skandali¹²¹. Gdy 24 czerwca 1671 roku minął termin spłaty sześciu tysięcy złotych pożyczki, wówczas zgodnie z umową wsie Krasna Łąka i Minięta miały w formie zastawu przejść w posiadanie Kochanowskiego. Zawadzki nie chciał umowy zrealizować. Wówczas Kochanowski wytoczył mu proces pozywając przed Trybunał Koronny. Wyrok zapadł w Lublinie 23 października 1671 roku. Zawadzki został skazany na wieczną banicję i zwrot długu¹²². Wyrok miał wprowadzić w życie wojewoda malborski Stanisław Działyński. Zawadzki jednak już tydzień po wyroku wystarał się o list żelazny ważny sześć miesięcy, by wykorzystać ten czas na załagodzenie konfliktu. Wyrok pozostał w mocy, ale nikt go w życie nie wprowadzał. Spór z Kochanowskim odżył dopiero w latach 1684–1685. Wówczas to Kochanowski jako kasztelan czechowski zaczął domagać się egzekucji wyroku i zająć Waplewo. Do zajęcia Waplewa nie dopuścił zarządca niejaki Stani-

¹¹⁹ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, I 14.5, k. 290 ugoda między S. Zawadzkiem a Kazimierzem i Janem Zawadzkiemi, Waplewo 20 III 1664.

¹²⁰ T. Żychliński, op. cit., s. 124.

¹²¹ J. Matyasik, *Obóz polityczny króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, s. 72; A. Przyboś, *Kochanowski Piotr*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, ss. 200–201; T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629–1674*, Kraków 1898, t.2, s. 357.

¹²² J. Matyasik, op. cit., ss. 130–131; T. Mączyński, op. cit., ss. 46–47.

ślaw Zamowski. Skoro Kochanowskiemu nie udało się zabór Waplewa, to próbował zająć wydzierżawione Łukaszowi i Annie z Moszczyńskich Leskim Andrzejewo.

Prawie ciąglą nieobecność Kazimierza w Waplewie wykorzystywali sąsiedzi. Z kasztelanem elbląskim Maksymilianem Guldensternem synem Zygmunta kasztelana chełmińskiego popadł w zatarg o naruszenie dóbr Krasnej Łąki. W styczniu 1670 roku sądownie stwierdzono, iż doszło do spustoszenia lasów Krasnej Łąki przez wycięcie *naprzód buków 82, grabów wielkich 8, chojek głównych 7 cissow trzy, brzoza jedna wielka okrom innego drzewa którego dojechać nie mogło się. We wsi pokazano gburstwa troje, dwa budynki ratajskie i chałupę pasturską rozebrawszy spalono*¹²³. Możemy przypuszczać, iż wydzierżawił Zawadzki Krasną Łąkę Maksymilianowi Guldensternowi a gdy ten naruszył umowę wytoczył mu proces. Sam Kazimierz był człowiekiem porywczym i też od niego doznawali uszczerbku sąsiedzi a także mieszczanie. W sierpniu 1670 roku oskarżyli go mieszczanie dzierzgońscy, że *czeladź pana Kazimierza Zawadzkiego starosty puckiego w dzień piątkowy pod jarmark, to jest 4 lipca blisko przeszłego, mianowicie Jakub rzeczony Jakubowski, Jurek z Waplewa leśny i Paweł Budnik z Nowego Stawu jako principałowie i inszych wiele przy nich chłopów i parobków ze wsiów których on imion i przezwisk wiedzieć nie może prowadziwszy się naprzód u pana Fabiana Langi i tam hałasy poczyniwszy, gdy przyszła wacha miejska i onych hamować chciała, oni na tę wachę porwali się z dobytymi szablami oszczepy im wydzierając aż w dom pana burmistrza uszli i tam za niemi wpadli. Za tym go Jakubowski za brodę targał i szablą w głowę nad okiem prawym do krwi obraził*¹²⁴. Zawadzki w tym czasie był w kancelarii grodzkiej. Mieszczanie zwrócili się do niego o uspokojenie czeladzi *pytając jeżeli z woli i rozkazania tegoż pana starosty, że czeladź jego w mieście brawa ryje czyni? Odpowiedział, że nie rozkazuje i nie wie o tym. Kto co dostanie to niechaj trzyma*¹²⁵. Takich zająć miał Zawadzki jeszcze więcej.

Dopiero w 1675 roku porozumiał się z bratem Janem co do podziału pozostawionych przez ojca posiadłości. W Waplewie 4 lipca 1675 roku stosowne porozumienie zostało podpisane. Przy Waplewie pozostał Kazimierz, Jan otrzymał dobra krasnołęckie i trankwickie, Stanisław który został jezuitą otrzymał niewielki zapis – 60 tysięcy złotych. Zatem dobra waplewskie wraz z dworem, pałacem zwanym też zamkiem zatrzymał Kazimierz. Tym samym stał się jednym z zamożniejszych właścicieli ziemskich w Prusach Królewskich. Na tyle zamożnym skoro za wykup starostwa puckiego proponował Gdańszczanom 80 tysięcy złotych. Starostą puckim nie został, gdyż ubiegł go król Jan III Sobieski, został natomiast starostą lipieńskim. Zraz też, w kwietniu 1676 roku wydzierżawił starostwo Maciejowi Kleszczyńskiemu.

¹²³ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, I 14/7, k. 26 obdukcja, Dzierzgoń 11 II 1670.

¹²⁴ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu I 14/7, k. 99, Dzierzgoń 9 VIII 1670.

¹²⁵ Ibidem, I 14/7, k. 87 zeznanie woźnego Bartosza Cholewy, Dzierzgoń 10 VII 1670.

Stosowne porozumienie zostało wpisane do akt grodzkich dzierzgońskich. W dokumencie odnotowano: *Iż jako WMP Starosta starostwo swoje lipieńskie ze wszystkimi budynkami tak w zamku jako też extra ze wszystkimi wsiami, folwarkami, chałupami gburскими, ogrodniczymi, poddanymi będącymi i zbiegłymi, ich robociznami, czynszami, z zwyczajami, posłuszeństwem, sadami, winami, rolami, łakami odtąd do św. Jana Chrzciciela w roku przyszłym 1677 panu Kleszczyńskiemu arendownym sposobem puszcza i pozwala intromisji. Kleszczyński obiecuje półtrzecia tysiąca złotych na blisko przyszły św. Jan, 2500 złotych na św. Marcin w tymże niniejszym roku wypłacić¹²⁶. Pieniądze były mu potrzebne na druk książek swego autorstwa i na wyjazd na sejm koronacyjny do Krakowa. W krakowskiej oficynie drukarskiej Franciszka Cazarego w kwietniu 1676 roku ukazał się *Tractatus super advertentiam defectuum in capitibus Imperii Sarmatici* czyli traktat o poprawie rządu polskiego. Traktat był dedykowany królowi Janowi III Sobieskiemu i przez niego życzliwie przyjęty, ale spotkał się z ostrą krytyką duchowieństwa. Biskup krakowski Andrzej Trzebicki¹²⁷ senator bardzo wpływowy w Rzeczypospolitej, uznał go za obraźliwy dla Kościoła. Biskup pozwał autora przed swój sąd pozwym wydanym 13 maja 1676 roku zarzucając autorowi, że stan duchowny potraktował obelżywie i niegodnie. Sąd biskupi zgodnie z przewidywaniem nakazał bezbożną książkę zniszczyć a jej autora ukarać¹²⁸. Zawadzki potrafił jednak z tak trudnej sytuacji wyjść mając zapewne potężnych protektorów jak choćby podkanclerzego koronnego i arcybiskupa gnieźnieńskiego Andrzeja Olszowskiego.*

Niepomny jednego wyroku uwikłał się w nowy proces karny zakończony wyrokiem skazującym. O ile awantura z mieszczanami dzierzgońskimi uszła mu bezkarnie o tyle napad na podlaskiego szlachcica Józefa Łuniewskiego i to na publicznej drodze nie mógł ująć bezkarnie. Pod Malborkiem 16 listopada 1679 roku na wracającego Gdańska, w publicznej gospodzie napadli ludzie Zawadzkiego. Zapewne owe starcie zakończyło się dla czeladzi Zawadzkiego nieszczęśliwie skoro rozgniewany Zawadzki zgromadził aż 16 swoich ludzi i popędził za Łuniewskim. Dopędzili Łuniewskiego i jego towarzyszy, gdy ci zatrzymali się w karczmie Altendorf (Stara Wieś). Tym razem górą byli ludzie Zawadzkiego, którym przewodził niejaki Wolski. Pobili podróżujących, zabrali ich rzeczy i zaprowadzili do Malborka gdzie przebywał Zawadzki. Tu jeszcze raz czeladź Zawadzkiego ich pobiła i okaleczonych, poturbowanych puściła wolno. Zawadzki już w styczniu 1689 roku został pozwany do Piotrkowa przed sąd trybunalski. W sierpniu 1680 roku trybunał lubelski skazał pozwanych na karę infamii i wiecznej banicji¹²⁹. Zawadzki i tym razem potrafił ująć karze.

¹²⁶ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, I 14/6, k. 619, Dzierzgoń 22 IV 1676.

¹²⁷ A. Przyboś, M. Rożek, *Biskup krakowski Andrzej Trzebicki. Z dziejów kultury politycznej i artystycznej w XVII wieku*, Warszawa–Kraków 1989, passim.

¹²⁸ T. Mączyński, op. cit., ss. 70–71.

¹²⁹ Ibidem, ss. 77–79.

Nie minęły trzy lata jak wróciła sprawa z Kochanowskim. Zawadzki musiał bronić Waplewa i Andrzejewa przed zajęciem ich przez Kochanowskiego. Do tego doszedł jeszcze jeden proces karny przed trybunałem w Lublinie. Tym razem w maju 1684 roku pozwał go wojewoda czernihowski i starosta radzyński Jan Gniński oraz kapitan Andrzej Mora. Zarzucono Zawadzkiemu, iż ten zabrał Gnińskiemu oddział wojska liczący 50 żołnierzy i zakłócił bezpieczeństwo publiczne. W Lublinie 11 sierpnia 1684 roku znów skazano Zawadzkiego na karę infamii. Wyrok ten jednakże jak poprzednie wyroki nie został wprowadzony w życie¹³⁰. W roku 1684 tym razem Zawadzki oskarżył dzierżawców Andrzejewa Łukasza Leskiego o wyrąb lasu. Zawadzki w towarzystwie woźnego koronnego Michała Hetmańskiego i dwóch świadków Marcina Wolskiego oraz Andrzeja Malinowskiego przybyli do Waplewa. Ci zaś zeznali: *Byli w lesie dóbr Waplewa pana podkomorzego dziedzicznych, widzieli wielkie wypustoszenie, to jest drzewa bukowe, dębowego ossowego i innego w tymże lesie przez pana Łukasza Leskiego arendarza Rychendrys [Andrzejewa] i innych, wycięcie, które to wycięcie drzewa pomieniony podkomorzy przeciw panu Leskiemu protestował*¹³¹. Ledwo zakończył się ten spór, gdy kasztelan Zawadzki popadł w ostry konflikt z biskupem chełmińskim Kazimierzem Janem Opalińskim o obsadę parafii w tym samym Andrzejewie. Zawadzki wbrew woli biskupa chciał, by proboszczem został jego brat Stanisław. W 1687 roku doszło do gorszących scen akurat w niedzielę palmową. Skoro kandydat biskupa niejaki ojciec Florian został przez służbę Zawadzkiego poturbowany i z parafii wygnany, biskup odpowiedział pozwem sądowym przez Trybunał. Trybunał ponownie skazał Zawadzkiego na infamię. Tym razem biskup uwięził jezuitę Stanisława i zbrojnie najechał Waplewo. Wprawdzie Waplewa nie zajął, ale zmusił Zawadzkiego do upokorzenia się i prośby o przebaczenie. I tak się stało¹³².

Zawadzki szlachcic niespokojny, zwany przez Jana III Sobieskiego ordą pruską był postrachem dla mieszkańców malborskiego. W Waplewie miał liczne grono oddanych sobie sług, nadwornych rajtarów gotowych do wykonania każdego rozkazu pryncypała. U schyłku życia zapalczywość, niecierpliwłość, gwałtowność minęła zwyciężyła refleksja. Z bratem Stanisławem chciał się nawet pogodzić, ale do tego nie dopuściła żona. Kasztelan chełmiński zachorował na początku 1691 roku. Zwykle przeziębienie przerodziło się w poważną chorobę. Lekarz sprowadzony z Malborka nie zdołał przywrócić mu zdrowia, zmarł w Wielkanoc 1691 roku w Waplewie. Kazimierz Zawadzki w 1679 roku ożenił się z córką wojewody inflanckiego Jana Teodora Schliebena, Ludwiką Katarzyną. Miał z nią jednego syna Jana Aleksandra, który zapewne urodził się około 1680 roku. Syn po nim przejął

¹³⁰ Ibidem, ss. 84–85.

¹³¹ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, I 14/11, k. 82–83, Dzierzgoń 7 VII 1684.

¹³² G. Lengnich, op. cit., s. 267–268; T. Mączyński, *Kazimierz Rogala Zawadzki. Jego życie i dzieła*, s. s.86–88.

wszystkie waplewskie posiadłości wraz z okazałą rezydencją, pięknym wystrojem wewnątrz, okazałym księgozbiorem, portretami przodków. Zapewne u schyłku życia Kazimierz Zawadzki wydzierżawił dobra Krasna Łąka i Minięta aż trzem osobom – Janowi Jaszyńskiemu, podwojewodzie malborskiemu Janowi Kalksteinowi i Michałowi Męldzyńskiemu. Oni to uchwałą sejmiku generalnego obradującego w Grudziądzu we wrześniu 1692 roku otrzymali ulgę w podatkach właśnie z wyżej wymienionych dóbr¹³³. Wdowa po Kazimierzu Zawadzkim, Ludwika Katarzyna Schlieben wyszła powtórnie za mąż za owdowiałego starostę kiszewskiego Stanisława Działyńskiego. Jan Aleksander Zawadzki starosta lipieński zmarł w młodym wieku zapewne w 1710 roku skoro 1 stycznia 1710 roku został spisany testament. W testamencie zapisał *Dobra moje ruchome i nieruchome leguję siostrze swojej stryjecznej pani Chełstowskiej. Egzekutorem testamentu chce mieć samego pana Chełstowskiego*¹³⁴. Testamentem zapisał 1500 złotych reformatorem dzierzgońskim tymże reformatom zgodnie z wolą ojca darował piwo z jego browaru na ich potrzeby, na kościół w Krasnej Łące przeznaczył 200 złotych. Egzekutorom testamentu nakazywał spłacić dłużników, dać wynagrodzenie sługom, robotnikom, czeladzi¹³⁵. Na Janie Aleksandrze wygasła linia waplewska Zawadzkich. Procesy i spory spadkobierców Zawadzkich – Schliebenów i Chełstowskich o sumy pieniężne i posiadłości ziemskie trwały ponad 30 lat¹³⁶.

Kasztelanic chełmiński testamentem przekazał kompleks dóbr waplewskich jedynej córce stryja Jana, Konstancji. Ojciec Konstancji, Jan Zawadzki chorąży malborski zmarł 22 kwietnia 1686 roku. Matka Teresa z Gosławskich powtórnie wyszła za mąż za podkomorzego wendeńskiego Marcina Czapskiego. W testamencie Jan Zawadzki zalecił, by córka osiągnąwszy dwadzieścia lat poślubiła jednego z Zawadzkich a mianowicie chorążycy pomorskiego Ludwika, syna chorążego pomorskiego Władysława Samuela młodszego syna wojewody parnawskiego Jana i Zofii Sabiny Schwerin, stryja Kazimierza Zawadzkiego kasztelana chełmińskiego. Tymczasem Ludwik wyjechał zagranicę a Konstancję matka oddała na wychowanie benedyktynek chełmińskim. Gdy Konstancja doszła do wieku panieńskiego w konkursy wystartował Ignacy Czapski krewny ojczyma Konstancji, Marcina. Pretendentów do ręki Konstancji przybywało. Wnet okazało się, że mężem Konstancji został Marcin Chełstowski, który miał porwać pannę i w swej rodowej kaplicy zawrzeć z nią związek małżeński. Słynął ów Marcin z licznych pojedynków i miał jako w rywalizacji o rękę Konstancji pokieraszować Jana Konarskiego i stolnika

¹³³ AP Gdańsk 300.29/194, k. 184 Laudum libertationis ab agraris bonorum, Szynwezy et Minięta median-te iuramenti, Grudziądz 23 IX 1692.

¹³⁴ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu 2/I, 6, s. 9 Oblata testamentu Jana Aleksandra Zawadzkiego kasztelanica chełmińskiego, starosty lipieńskiego.

¹³⁵ Ibidem.

¹³⁶ W. Nowosad, *Archiwa szlachty Prus Królewskich*, Toruń 2005, ss. 99, 183.

łęczyckiego Michała Sierakowskiego. Marcin Chełstowski w 1708 roku został chorążym chełmińskim, ale z nominacji króla Stanisława Leszczyńskiego, gdy powrócił do Polski August II Marcina w 1710 roku przeniesiono na chorągwo pomorskie. W roku 1714 awansował na podkomorzego chełmińskiego. W latach 1708–1719 był też podwojewodzim pomorskim¹³⁷. Konstancja i Marcin Chełstowscy nie tylko weszli w posiadanie dóbr po braciach Janie Zawadzkiem ojcu Konstancji i Stanisławie jezuitcie. Z tym ostatnim wiedli liczne procesy a po jego śmierci sądzili się z jezuitami malborskimi i wygrali sprawę o Trankwice w trybunale koronnym. Konstancji swe waplewskie dobra zapisał testamentem starosta lipieński Jan Aleksander, jedyny syn kasztelana chełmińskiego Kazimierza Zawadzkiego. Jan Aleksander bezżenny pożegnał się z tym światem w grudniu 1709 roku. Jego testament usiłował podważyć starosta kiszewski Stanisław Działyński mąż wdowy po Kazimierzu Zawadzkiem Ludwiku Katarzyny Schlieben i ojczym Jana Aleksandra. Pozyskał świadków w osobach Stefana Niewieścińskiego ławnika sądu ziemskiego malborskiego, Macieja Kanigowskiego i Wojciecha Łęskiego. Działyński chciał dowieść, że podpisując testament Jan Aleksander nie był świadomy co czyni. Wymieniony Niewieściński 3 stycznia 1718 roku zeznał: *iż dowiedziawszy się o wielkiej słabości zdrowia nieboszczyka pana Jana Zawadzkiego, gdy przyjechał do Waplewa znalazł go już prawie śmiertelnego i w srogich boleściach zostającego, przy nim jeszcze kazał wyprowadzić na podwórze jeżeliby nie mógł na konia wsiść co gdy była rzecz niepodobna bo już nogami władać nie mógł i krople śmiertelne na czele jego stały, tak go nazad do pokoju odprowadzono i na łóżko położono a tymczasem pan Estka miał już w pogotowiu ten skrypt sformowany nazwanego testamentu i sollicitował o podpis nieboszczykowski. I tak go znowu z łóżka podniesiono i przy stoliku posadzono żeby się mógł trzymaną ręką podpisać, jakosz tak uczynił, i gdy tenże pan Niewieściński sądowy ziemski malborski widząc już bliskim śmierci pomienionego starosty lipińskiego ani sobie przytomnego nie chciał na ten skrypt podpisać uprosił to pomieniony pan Estka, że także rękę swoją przyłożył¹³⁸. W podobnym duchu zeznał Maciej Kanigowski zaznaczając, że starosta już srodze był słaby i na perswazję i prośbę pomienionego pana Estki i księdza prezydenta klasztoru kiszporskiego ojców reformatów, któremu konwentowi 1500 złotych dobrej monety w tymże skrypcie zapisano ten skrypt trzymano w ręku podpisał i zaraz potym we dwie albo trzy godziny zmarł¹³⁹. Przed woźnym sądowym Michałem Wojtakowiczem zeznał też Wojciech Łęski: *Pan zaś Łęski taką mi i tymże panom szlachcie czynił relację jako starostę także w ostatnim terminie życia zostającego zastał i gdy go po pokojach z jednego miejsca na drugie prowadzono, gdy mu się pokłonił pomieniony pan Łęski, z tym się**

¹³⁷ *Urządnicy Prus Królewskich*, ss. 52, 72, 127, 191.

¹³⁸ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu nr 21, k. 113–113v.

¹³⁹ *Ibidem*.

do niego odezwał jako to z Waszeci dobry gospodarz żeś się z Trup aż do Waplewa pobudował, bo już nie był przy sobie i w swojej gorączce co inszego mówił i zgadza się pan Łęski w drugich punktach z pierwszymi, ale pisać nie umie¹⁴⁰. Testamentu jednak nie unieważniono. Małżonkowie Konstancja i Marcin Chełstowscy prawie w nieustannych byli procesach a te kosztowały. W 1717 roku wiedli spór o posiadłość Lencko Wielkie o odzyskanie pięciu tysięcy złotych. Sprawa toczyła się w Trybunale Koronnym. Chcąc spłacić długi zaciągnęli pożyczkę u pułkownika Gabriela Steffensa lokując ją na swych posiadłościach ziemskich¹⁴¹. Podkomorzy chełmiński Marcin Chełstowski nie doczekał się końca procesu tego ani innych. Sporne sprawy i długi pozostawił żonie Konstancji. W 1719 roku zmarł główny wykonawca testamentu Jana Aleksandra Zawadzkiego, podkomorzy chełmiński Marcin Chełstowski. Przed śmiercią spisał 24 marca 1719 roku testament¹⁴². Przyznawał się w nim, że był grzesznym człowiekiem. Z jego ostatniej woli przebija troska o żonę i nieletnie dzieci Barbarę oraz Józefa. Przyznawał, że posiadłości ziemskie przekazuje w dyspozycję małżonki z której łaski dosyć obficie przez lat dwadzieścia i kilka wiadomo wszystkim zgodnie tę w moc jako Pani dziedzicznej oddaje. Trzymając po dobroci Jej, że pamiętać będzie na nieznośne prawne koszta moje od tylu nieprzyjaciół co raz windykując dosyć wielkie koszta i zdrowie łożyłem¹⁴³. Wyliczył Marcin Chełstowski swoje długi. Kapitulę warmińskiej był winien cztery tysiące złotych, Płaskowskiemu sześć tysięcy złotych, Hattyńskiemu 4200 złotych, miecznikowi inflanckiemu Piwnickiemu oddał już osiem tysięcy i jeszcze 800 złotych pozostało z prowizji. Wymienił też drobne kwoty winne szlachcie pruskiej. Żonę zobowiązywał, aby sporządziła rejestr jego klejnotów, kulbak, rzędów, szabli i innych rzeczy i to wszystko miało przypaść dzieciom. Chełstowski przypominał, aby wypłacono wynagrodzenie co do szeląga sługom, kucharzowi, pachołkom, czeladzi, woźnikom, masztalerzowi, ptasznikowi. Wreszcie w ten sposób napisał o żonie Konstancji: *Tem powtórnie Dobrodziejce matce mojej dziękuję za wszystkie przyjaźni wyznając przed Bogiem żem był kontent z wiary i afektu małżeńskiego. Za co stopy jej całując, uniżenie dziękuję, dziatki opiece Jej po Bogu oddaję, aby pamiętała o nich wszak wie sama w jakiej fortunie była a jakiej kiedy i mizerii zażyła dla złej i niesłusznej opieki*¹⁴⁴. Opiekunami żony i dzieci uprosił, by zostali biskup

¹⁴⁰ Ibidem.

¹⁴¹ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, nr 24, k. 54v, 56.

¹⁴² AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, nr 24, k. 130–131 Testament Marcina Chełstowskiego spisany 24 III 1719 a zapisany w aktach grodzkich w 1721 roku. Podkomorzy chełmiński pisał w nim: kto się rodzi umierać musi, więc i ja na woła się Boga Wszchemogącego zdaję i duszę moją w rany Jezusa ukrzyżowanego oddaję, ciało moje aby było pochowane u ojców Bernardynów w Lubawie, które aby było odwiezione czteroma wołami dobrimi proszę. Pogrzeb zaś mój, aby przez wszelkiej pompy był odprawiony... miejsce ciała memu grzesznemu naznaczam podle śp ojca mego z tym napisem Hic iacet Peccator, w progę jak do ojców wchodzą.

¹⁴³ Ibidem. K. 130.

¹⁴⁴ Ibidem, k. 131v.

warمیński Teodor Potocki jako ojca chrzestnego tych dzieci, wojewodzinę chełmińską Teresę Działyńską jako chrzestną a także wojewodę chełmińskiego Jakuba Rybińskiego, chorążego płockiego Pawła Jaroszewskiego, podstolego dobrzyńskiego Jana Rutkowskiego, chorążego michałowskiego Bartłomieja Bagniewskiego i Adama Samplawskiego dziekana i oficjała płockiego¹⁴⁵. Na Konstancję Chełstowską spadł obowiązek przypilnowania wykonania testamentu męża i wychowania dzieci a także zarządzania posiadłościami ziemskimi a te były rozległe. Oczywiście musiała wchodzić w liczne procesy, ale w tych kwestiach była zahartowana i biegła. Konstancja przeżyła męża o prawie trzydzieści lat. Jak to bywało w zwyczaju niektóre wsie wydzierżawiała. W lutym 1720 roku w Waplewie zaświadczyła, iż Stanisław Zamoski wydał w Gdańsku kupując dla niej różne rzeczy. Konstancja kazała tę kwotę potrącić z opłaty za dzierżawę tylendorfską czyli Tulice¹⁴⁶. Procesowała się podkomorzyna i zwróciła 400 złotych zasądzonych przez sąd grodzki w Dzierzgoniu na rzecz Eleonory Wielechowskiej¹⁴⁷. Albin Stanisław Reppiński pisząc testament w 1726 roku upomniał się o 2090 złotych pożyczonych podkomorzemu chełmińskiemu Marcinowi Chełstowskiemu¹⁴⁸.

Rok 1726 był dla podkomorzyny Konstancji Chełstowskiej bardzo ważny, gdyż wydawała za mąż córkę Barbarę. Wyszła ona za mąż 3 marca 1726 roku za ławnika sądu ziemskiego chełmińskiego i podwojewódzkiego malborskiego wówczas tytułującego się miecznikowiczem inflanckim, Teodora Bagniewskiego. Nim doszło do małżeństwa został zawarty kontrakt a w nim zapisano, że matka kierując się miłością ku córce *majętność Szynweską [Krasna Łąka] i Minięta ze wszystkimi do tych dóbr przyległościami et in tenere pożytkami tak jak w sobie z dawna bywały i być mogą bez wszelkiej excepcji z inwentarzem panu Teodorowi Bagniewskiemu a przyszedemu da Bóg synowi swemu po lat trzech po sobie idących od daty vigilis św. Jana w 1726 roku do 1729 roku puścić i w arendę oddać dyspozycją*¹⁴⁹. Gdy do pełnoletności dojdzie syn Józef wówczas dokona się nowego podziału dóbr albo spłaty Barbary. Z kolei Bagniewski zapisał żonie w wianie dziewięć tysięcy złotych lokowanych na swoich dobrach. Podkomorzyna zadeklarowała, że w wyprawie ślubnej Barbara otrzyma klejnoty ze złota i srebra, sztucce srebrne i inne przedmioty. Nic nie wspomniano o kosztach wesela. Kilka miesięcy po wydaniu za mąż córki, Konstancja już w asyście zięcia Teodora Bagniewskiego wydzierżawiła posiadłość Zajączkowo leżącą w województwie chełmińskim Michałowi i Klarze

¹⁴⁵ Ibidem, k. 131v.

¹⁴⁶ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, nr 24, k. 82.

¹⁴⁷ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, nr 24, k. 132.

¹⁴⁸ Ibidem, nr 24, k. 108. Testament Albina Reppińskiego Klonowka 23 I 1726.

¹⁴⁹ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu I 14/48, k. 131 Kontrakt między Konstancją Chełstowską a Teodorem Bagniewskim.

z Grudowskich Cissowskim na lat sześć za kwotę 10 tysięcy złotych¹⁵⁰. W 1729 roku natomiast wydzierżawiła za 23 tysiące wieś Trankwice Gabrielowi Janowi Steffensowi a to tylko dlatego, że musiała spłacić dług zaciągnięty u zakonników w Pelplinie. Tym samym chciała zakończyć długo trwające kłótnie i procesy z zakonnikami. Jednocześnie na Trankwicach ciążył dług franciszkanów chełmińskich i należało im z tego tytułu płacić prowizję. Steffens zobowiązał się prowizję zakonnikom chełmińskim płacić¹⁵¹. W 1730 roku podkomorzyna postanowiła sprzedać Trankwice Gabrielowi Janowi Steffensowi. Stosowny dokument został spisany w Krasnej Łące 26 czerwca 1730 roku w obecności stolnika nowogrodzkiego Władysława Zawadzkiego, Teodora Bagniewskiego tytułującego się już sądowym ziemskim chełmińskim oraz Jana Czapskiego nazwanego przyjacielem. W porozumieniu napisano: *Pani podkomorzyna chełmińska uważając meliorem statui fortuny swojej a mając dobra pomienione Trankwice długami in onerowane jako też funditus tak opustoszałe tak dworskimi jako i wiejskimi budynkami aby przez to przy wypłaceniu prowizji majus detrumentum nie poniosła jako to konwentowi Pelplińskiemu i inszym dobra pomienione Trankwice w województwie malborskim powiecie Kiszpork leżące ze wszystkimi dóbr tych przyległościami i należytościami... panu pułkownikowi i sukcesorom jego daje, daruje, zapisuje a sprzedaje za sumę 45 tysięcy złotych dobrych pruskiej monety każdy złoty po 5 szóstaków bitych rachując¹⁵². W dokumencie sprzedaży zaznaczono, że już pułkownik Gabriel Steffens zapłacił 23 tysiące pelplińskim zakonnikom. Na Trankwicach tkwił zapis na sumę 5600 złotych dla franciszkanów chełmińskich od której to sumy otrzymywali oni prowizję każdego roku. Podkomorzyna zapłaci zaległą prowizję w wysokości dwóch tysięcy złotych a bieżącą będzie płacił już Steffens. Steffens zapłaci też dług niejakiemu Karwato wi i to w wysokości 10 tysięcy złotych. Natomiast 4400 złotych przekaże do rąk podkomorzynie Chełstowskiej¹⁵³. W 1731 roku Chełstowska wydzierżawiła gburom Małej Żuławy dobra Śledziówko. W 1730 roku okazała wielkie względy mielczarom waplewskim Józefowi i Annie Grygom uwalniając ich córkę Ewę z poddaństwa.*

W 1739 roku zmarł Teodor Bagniewski mąż Barbary Chełstowskiej. Wnet i Barbara zmarła a Konstancja wciąż była aktywna. Na Waplewie pozostała ona i jej wnuk Józef Bagniewski. Podkomorzyna porządkowała zawile sprawy rodzinne Chełstowskich w województwie chełmińskim rezygnując w 1742 roku pretensji do części dóbr Chełsty. W 1746 roku wraz z wnukiem Józefem Bagniewskim darowała dług czterech tysięcy tynfów zapisanych jej na królewsczyźnie zwanej Strzelec

¹⁵⁰ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, nr 31, k. 102. Stosowne porozumienie spisano we Wlewsku 23 VI 1726 roku.

¹⁵¹ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, nr 31, k. 65.

¹⁵² Ibidem, k. 126–127.

¹⁵³ Ibidem, k. 127–128.

na rzecz siostrzeńca Adama Zboińskiego¹⁵⁴. Konstancja z Zawadzkich Chełstowska zmarła w maju lub pod koniec kwietnia w roku 1747. Po śmierci jej a także po śmierci Teodora Bagniewskiego i Barbary Chełstowskiej Waplewo objął syn Teodora a wnuk Konstancji Józef Bagniewski. Ten poślubił Mariannę Chrzęstowską. W 1747 roku Józef Bagniewski regulował zadłużenie spadłe na niego po babce¹⁵⁵. Spłacając zadłużenie wydzierżawił Andrzejewo Gabrielowi Janowi Steffensowi na trzy lata za kwotę 11500 złotych¹⁵⁶. Steffensonowie weszli w posiadanie Trankwic a także Witek i Łabusztyna dóbr, które wchodziły w waplewski kompleks. W 1753 roku pisarz ziemski malborski Jerzy Kalkstein wniósł do akt grodzkich dzierzgońskich spis szlacheckich posiadłości do celów podatkowych. Z niego wynika, że Waplewo z przyległościami posiadał Józef Bagniewski, Trankwice należały do Jana Białobłockiego. Dziedzicem na Klecewie był Leon Steffens podkomorzy nadworny królewski i generał adiutant. Watkowie, Polaszki, Mątki należały do Gabriela Steffensa¹⁵⁷. Gdy umarła babcia, Józef Bagniewski mógł mieć lat 20. Już w 1745 roku był obecny wraz ze szlachtą malborską, gdy nominację na podwojewódzkiego malborskiego otrzymał Michał Leski i gdy tenże składał przysięgę urzędniczą¹⁵⁸. Czy uczestniczył w życiu politycznym? Zapewne brał udział w sejmikach deputackich a także sejmikach województwa malborskiego obradujących bez sukcesów w Sztumie. Przyszło mu zmagać się z sąsiadami i dzierżawcami swych dóbr ziemskich. W 1747 roku oskarżał sądowego (ławnika) ziemskiego tczewskiego Jana Grąbczewskiego o naruszenie granicy majątku w Ramotach. Grąbczewski rozorał miedzę i przywłaszczył kawałek gruntu¹⁵⁹. Spór z Grąbczewskim przerodził się w prawie domową wojnę. Wnet wszedł w spór sądowy z dzierżawcami Krasnej Łąki i Minięt – Wojciechem i Anną z Borowskich Rudawskimi oraz Krzysztofem i Katarzyną z Jasińskich Gostomskimi. Wsie te zapewne Konstancja Chełstowska wydzierżawiła wpieryw Rudawskim a po śmierci Wojciecha Rudawskiego Gostomskim. Dzierżawcy zaniedbali posiadłości, budynki dworskie i wiejskie chyliły się ku ruinie, pola nie zasiane zbożem, las wycięty. Bagniewski w obecności

¹⁵⁴ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, I 14/40, k. 35 v, wpis do akt umowy zawartej w Waplewie 15 V 1746.

¹⁵⁵ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, I 14/40, k. 115–117v. Józef Bagniewski zawarł porozumienie z Gabrielem Janem i Eleonorą z Zawadzkich Steffensonami w kwestii spłacenia długów Konstancji Zawadzkiej. W 1742 roku Konstancja zobowiązała się w obecności stolnika nowogrodzkiego Władysława Zawadzkiego jej brata stryjecznego, że pułkownik Steffens spłaci dług po Wilhelmie Schliebenie w wysokości pięciu tysięcy złotych. Bagniewski ma zwrócić pułkownikowi 1500 złotych prowizji od tejsze sumy pięciu tysięcy od pięciu lat niepłaconej. Sam od Steffensa zaciągnął pożyczkę 2000 złotych na wydatki pogrzebowe związane z pogrzebem swej babci. Dalej Józef Bagniewski chce spłacić dług dziadka podkomorzego chełmińskiego Marcina Chełstowskiego zaciągnięty w 1715 roku u Antoniego Korytkowskiego, czerwonych złotych 278.

¹⁵⁶ Ibidem, k. 117v.

¹⁵⁷ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, I 14/46, k. 272–273.

¹⁵⁸ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, I 14/33, k. 66. Wpis do akt Dzierzgoń 9 VI 1745.

¹⁵⁹ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu I 14/39, k. 184.

woźnego i szlachty przeprowadził wizję dóbr i kazał spisać co w nich zostało. Najpierw w spichlerzu poważono zboże, żyta naliczono korców 262, jęczmienia korców 21 i pół, grochu białego korcy 21 i pół, grochu burego półtora korca. Było trochę wełny, skór zwierzęcych. Spisano też rzeczy osobiste pozostawione przez Rudawskich a także inwentarz żywy. Naliczono 13 krów trochę cieląt, koni osiem, owiec 43, jagniąt 18. Gospodarstwo był w złym stanie¹⁶⁰. Nic dziwnego, że od spadkobierców Rudawskich i Gostomskich zaczął dochodzić należności. Młody Bagniewski starł się ułożyć poprawne stosunki z rodziną a ród Zawadzki był rozgałęziony. Zawadzcy gospodarowali nie tylko w Prusach Królewskich, ale też na Mazowszu, Litwie i Rusi. Podwojewódzicowi udało się zakończyć wieloletni spór, który przeszedł wszystkie instancje sądowe włącznie z Trybunałem piotrkowskim. Konflikt w 1752 roku został zakończony ugodą między kasztelanem brzeskim Pawłem Damskim i jego żoną Eleonorą ze Schliebenów a podwojewódzicem malborskim Józefem Bagniewskim i sukcesorami Kazimierza Zawadzkiego oraz Ludwika Schlieben. Rzecz szła o 40 tysięcy złotych danych w ramach kontraktu małżeńskiego Ludwice Schlieben przez jej ojca zabezpieczonego na dobrach waplewskich. Rozliczenie i spłata należności była niesłychanie skomplikowana. Niemniej Józef Bagniewski doprowadził do zamknięcia sprawy¹⁶¹. Niespodziewanie Józef Bagniewski w marcu 1759 roku zmarł pozostała żona Marianna. Z małżeństwa z Marianną nie miał potomstwa.

Zaraz po śmierci Józefa Bagniewskiego w obecności Marianny z Chrzęstowskich Bagniewskiej oraz sądownego malborskiego Leona Steffensa i Antoniego Raby wiceregenta ziemskiego malborskiego spisano inwentarz rzeczy ruchomych oraz dóbr waplewskich. Sporządzono bardzo ciekawy dokument. W nim zawarty jest opis waplewskiej rezydencji zwanej pałacem¹⁶². Według inwentarza z marca 1759 roku pałac miał wyglądać tak: *Pałac murowany w którym drzwi z nadworza do sieni na przestrzał, pierwsze podwójne, drugie pojedyncze. Do sieni wchodząc po lewej ręce stolowa izba, w niej podłoga nadpsuta, obicie w niej stare włóczkowe sciegową robotą; w tej izbie stołowej zegar ścienny z szafą dębową, piec biały wielki, okna trzy w ołów oprawne z okiennicami składanemi z tabulaturami wokoło z drzewa sosnowego. Kredens szafiasty z sosnowego drzewa z zamkami na zawiasach, dobry. Z tej izby pokoić gdzie teraz kaplica. W tym pokoju nie masz pieca, podłoga nadrujnowana, obicie półatłasowe złe, okna dwa. W tej kaplicy Pan Jezus Ukrzyżowany z koroną srebrną, na ołtarzu portatył, kielich i patena. Z tego pokoju (kaplicy) idą drzwi do garderobki*

¹⁶⁰ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, I 14/39, k.330, 330v.

¹⁶¹ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, I, 14/47, k. 108v–109v, 212v–219v; Z. Naworski, *Szlachecki wymiar sprawiedliwości w Prusach Królewskich (1454–1772). Organizacja i funkcjonowanie*, Toruń 2004, s. 179.

¹⁶² AP Gdańsk Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu I, 3/6, k. 179–236; A. Bukowski, op. cit., ss. 28–31; S. Achremczyk, *Między Wisłą a Niemnem. Szkice historyczne*, Olsztyn 2008, ss. 197–202.

małej, w niej skrzynie z pościelą. Z garderobki idzie pokój przy kuchni w którym obicie półatłasowe, piec biały dobry, okno jedno. Z tego pokoju jest pokoik do stołowej izby w nim obicie niebieskie stare, okna dwa z okiennicami składanymi. Drzwi w tych pokojach z zamkami francuskimi, zamki potrzebują reperacji.

W tej sieni są drzwi do sklepów, są dwie spiżarenki małe. W jednej jest okno w ołów a w drugiej nie masz. Naprzeciwko niej jest skarbiec, do niego drzwi żelazne, okno jedno w ołów z kratą żelazną. W tym skarbcu moździerzyków mosiężnych malinkich sześć, także mosiądz do szorów nowy pod herbem nieboszczykowski; munsztuków na cugowe konie bez rzemieni sześć.

Po prawej ręce z sieni jest pokój zielony, do niego drzwi na zawiasach żelaznych z zamkiem francuskim; okna trzy w ołów dobre z okiennicami podwójnymi i tabulatarami wokoło zielono malowanymi, piec pstry, kredens zielony malowany z oknem podwójnym, obicie w tym pokoju na niewarowym płótnie łątkami szyte. Obrazów świętych ewangelistów cztery, zegar ścienny z kurantami do niego, szafa wysadzana, podłoga dobra.

Z tego [pokoju] jest wejście do pokoju w nim obicie czerwone pstre z brytanami włóczkowemi. okna dwa w ołów z okiennicami składanymi. Drugi pokój z zielonego jest czerwony. Tu obicie karmazynowe adamaszkowe z brytanami także żółtymi adamaszkowymi, piec wielki biały, okna dwa w ołów z okiennicami podwójnymi i tabulatarami wokoło czerwono malowanymi, obraz św. Sebastiana jeden.

Z tego pokoju wejście do małego pokoiku z obiciem półatłasowym starym; tu tumbo na niewarowym płótnie łątkami szyte; kantorek nowy i stolik z trzema szufladami na zameczki zamykane; okno jedno w ołów, przy nim pręty żelazne, podłoga dobra. Naprzeciwko tego pokoju jest pokoik, w nim obicie półatłasowe stare w pasy; okno jedno w ołów, podłoga dobra. W tym pokoiku jest kantorek z wierzchnimi szufladami i dwie duże szafy. Z tego pokoiku wejście do apteczki z Policami, szufladami Korzenicą. W tej apteczce 21 farfurowych półmisków, 3 misy, 2 wazy – jedna mała, druga większa, 3 piramidy szklane do cukru, 4 butelki kryształowe bez uszek, 1 butelka z uchem, 2 moździerze – jest mały, drugi duży, 2 młynki do kawy – jeden blaszany, drugi ordynaryjny, taca drewniana lakierowana do kawy.

Naprzeciwko drzwi do siennej oficyny. W tej sieni dwa okna w ołów, trzecie nad drzwiami złe. Te drzwi nabijane gwoździami żelaznymi. Stoi także szafa. W tej oficynie pokoik o trzech oknach w ołów, w nim obicie półatłasowe stare, złe, piec biały. W tych wszystkich pokojach drzwi z zawiasami i francuskimi zamkami.

Naprzeciwko tej oficyny znajduje się kuchnia. W niej cztery okna w ołów, dwa wilki żelazne, trzy różna, trzy formy blaszane. Przy kuchni dzwonek na słupku.

W tym pałacu na górze znajduje się spiżarenka mała nad schodami, w niej jedno okno. Schody na górę złe. Pokoje górne wszystkie puste ale okna w nich dobre. Jeden pokój nad oficyną bez pieca, w nim trzy okna w ołów, jedno z nich złe, wyrepe-

rowane. W tym pokoju szafa z Policami do książek w której znajduje się 165 ksiąg, ale najwięcej niemieckich i kantorek do papierów; drzwi do niego w kratkę u góry, u dołu ordynaryjne; w kantorku są dokumenta ad bona fatis Józef Bagniewski¹⁶³.

Oczywiście w pałacu nie mogło zabraknąć mebli. Wymieniono je w osobnym spisie. Były łóżka karmazynowe, kobierce, ale tylko cztery, kilimki, stolik wysadzany z szybą marmurkowy, stoliki dwa niebieskie, dwa czerwone, apteczka, stół z sześcioma przystawkami. Opisano też pałacowe otoczenie. W Waplewie urządzony był włoski ogród od dziedzina sztachetkami ogrodzony słupkami murowanymi, w tym ogrodzie sad... jest kamienica w tym ogrodzie pusta pod którą jest sklep, w tej kamienicy magiel, armata żelazna polna z lawetą na dwóch kołach. Przy sadzie jest staw zalazły trzciną i inszym zielskiem, wpust do niego zrujnowany i grobla, od tego stawu idzie kanał wzdłuż przez włoski ogród który zalazły wyszlamowania potrzebuje¹⁶⁴.

W inwentarzu wyliczono ile Bagniewski posiadał stołowej zastawy a więc miał serwis, łyżki srebrne także łyżeczki, noże, widelce, dzbanek do herbaty, cukiernice, puzdra rozmaite, lichtarze srebrne, puzderko do mydła okrągłe, miednica do golenia, tabakiera wyślacana. Sporo nagromadził klejnotów – diamentowych spinek, sygnet złoty, sygnet złoty po ojcu, pierścionki, guzy złote, dewizek do zegara z diamentcikami, zegarek srebrny z łańcuszkiem srebrnym. Sporo miał broni – karabele, szable, pałasze, strzelby, fuzje, rzędy, suknie, pasy, pościel, bielizna, serwety, rękawniki, prześcieradła, koszule.

Opisane zostały wsie będące w posiadaniu Bagniewskiego. Opis zaczęto od dworskich zabudowań w Waplewie. Do dworskich budynków zaliczono stajnię, wozownię, budynek folwarczny kryty dachówką w którym dwie izby, komora i pokój dla ekonoma. Był browar, mielcuch, spichlerz, budynek strzelca, stodoły, owczarnia. W oborach było 17 krów, trzy jałówki, troje cieląt, wołów robotnych 28, koni wierzchowych tylko ogier kasztanowy ale koni robotnych aż 22, owiec naliczono 21, świń 73, kur 49, gęsi 12, indyków 7. Wymieniono sprzęty gospodarskie. W Waplewie wsi stało 24 chałup jedna z nich nazywana była Piekło, była też karczma. W jednej z wiejskich chałup mieszkał Dytrych malarz nadworny, był szewc, kowal. Wszystkie pola obsiane tylko łąki wymagały pielęgnacji.

Wszystkie opisane wsie będące w posiadaniu Bagniewskiego. Krasna Łąka z dworem, owczarnią, spichlerzem budynkami dworskimi i 19 domami z karczmą, Minięta liczyły chałup 13, Tulice dwór, folwark, młyn i siedem chałup, wieś Waplewo z czterema chałupami. Andrzejewo liczyło oprócz zabudowań dworskich siedem chałup. Mirany to wieś czynszowa a dochód z niej co roku 712 złotych. Poliksy też były wsią czynszową podobnie jak Ramoty i Śledziówka. W sumie z tych

¹⁶³ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu I, 3/6, k.195–196; A. Bukowski, op. cit., ss. 28–30.

¹⁶⁴ Ibidem, k. 199.

wsi otrzymywał Bagniewski z czynszu 3531 złotych. Opisano też wieś Wlewsk, Polko, Młynik, młyn Kurojadzki, Czekanówkę, Zajączkowo.

Pozostawił też gotówkę. W jednej szkatule było 79 złotych i 16 talarów, sześć srebrnych monet. W kantorku były talary francuskie warte 984 złote, były pruskie szostaki, tyńfy warte 327 złote. Do tego dochodziły pieniądze od różnych osób ponad trzysta złotych. Wszystko po nim odziedziczyła żona. Marianna z Chrzęstowskich Bagniewska Marianna wyszła powtórnie za mąż już w 1760 roku za Teodora Sierakowskiego. W ten sposób dobra waplewskie przeszły w posiadanie Sierakowskich. O Waplewo odezwali się inni Zawadzcy tocząc długoletni proces z Sierakowskimi¹⁶⁵. Pewne kwoty na Waplewie mieli zapisane potomkowie chorążego pomorskiego Władysława Samuela Zawadzkiego. Władysław żonaty z Franciszką Heleną Krasieńską miał córkę Helenę Zawadzką i pięciu synów. Najstarszy Ludwik, który starał się o rękę Konstancji Zawadzkiej poślubił kuzynkę Barbarę Gosławską. Synem Ludwika i Barbary z Gosławskich był Władysław Franciszek Zawadzki stolnik nowogrodzki. Ten żonaty z Febronią Nostitz-Bąkowską podkomorzanką chełmińską miał trzy córki i pięciu synów. Właśnie jego najstarszy syn Ignacy podczaszy łukowski, pan na Roscyminie zaczął rościć pretensje do Waplewa. W 1771 roku doszło do porozumienia podczaszego łukowskiego Ignacego Zawadzkiego syna wspomnianego stolnika nowogrodzkiego Władysława Zawadzkiego z Teodorem Sierakowskim. W aktach sądu dzierzgońskiego wpisano owe porozumienie zawarte w Raciniewie 25 października 1771 roku: *stanął kontrakt przedaźny, iż pan Ignacy Zawadzki mając na całej substancji dóbr waplewskich części swoje dziedziczne teraz i z dawna do tychże dóbr należące to jest na Waplewie, Waplewku, Miniętach, Morajnach, Szynewezie, Polixach, Ramutach i wsi Śledziowka nazwanej, Rychendrysach, Tylendorfie z młynem w województwie malborskim leżących a pod dożywotnie prawo podpadających pani Marianny z Chrzęstowskich primi voti niegdyś pana Józefa Bagniewskiego secundo od praesens pana Teodora Sierakowskiego podkomorzego JKM małżonki... pan Podczaszy za sumę już i z rękawicznym sześciu tysięcy złotych, którą sumę pan Podkomorzy na dniu dzisiejszym wylicza*¹⁶⁶. Wcześniej gdyż w 1766 roku Teodor Sierakowski zaspokoił pretensję Adama Zawadzkiego i to kwotą 12 tysięcy złotych. Zatem wszystkie dobra waplewskie dostały się Teodorowi Sierakowskiemu. Z Marianną Chrzęstowską Teodor miał córkę Annę Teodorę. Córka Anna poślubiła około 1782 roku Kajetana Onufrego Sierakowskiego kasztelana słońskiego. Teodor Sierakowski całą waplewską posiadłość przekazał córce Annie Teodorze. Tę za żonę wziął bliski krewny Kajetan Sierakowski. Z tego małżeństwa urodził się jedyny syn Antoni i on objął dobra waplewskie.

¹⁶⁵ T. Żychliński, op. cit., s. 121.

¹⁶⁶ AP Gdańsk, Akta sądu grodzkiego w Dzierzgoniu, I- 14?:53, k. 325, Dzierzgoń 21 XI 1771.

Stanisław Achremczyk, *Familie Zawadzki aus Waplewo (dt. Waplitz)*

Zusammenfassung

Waplitz im 16.–17. Jh. war Besitz von einigen Adelsfamilien, aber zur Pracht des Gutes hat die Familie von Zawadzki beigetragen. Als der beträchtlichste Teil der Waplitzer Güter Kazimierz Zawadzki zuteilwurde, konnte er hier eine herrliche Residenz bauen. Kazimierz Zawadzki bekleidete am Lebensabend das Amt des Kulmer Kastellans. Er war Politiker, aktiver Teilnehmer an den Sejms Königlich Preußens, mehrmals war er Abgeordneter, zuletzt wurde er zum Mitglied des Senats. Er war u.a. als Schriftsteller und Publizist bekannt, aber auch als ein unruhiger Mensch, der unter Urteile des Tribunals fiel. Er prozessierte lange gegen die Stadt Danzig um die Putziger Staroste. Er heiratete Ludwika Katarzyna Schlieben und hatte mit ihr einen Sohn, Jan Alexander. Nachdem Jan Alexander ohne Nachkommen gestorben war, erlosch der Waplitzer Stamm von Zawadzki. Waplitz nahm Konstancja Zawadzka in Besitz, die einzige Tochter von Jan Zawadzki, dem Bruder von Kazimierz. Durch Heiratpolitik gehörte Waplitz den anderen adeligen Familien an, seit 1760 der von Sierakowski. Der Beitrag zeigt den Prozess des Werdens und des Untergangs des adeligen Vermögens in Königlich Preußen.

Übersetzt von Alina Kuzborska

Stanisław Achremczyk, *The Zawadzki family from Waplewo*

Summary

Waplewo in the sixteenth to eighteenth centuries was dominated by several noble families but the most important was the Zawadzki family. When the sole key to the Waplewo estate was in the hands of Kazimierz Zawadzki, he was able to build a stately residence. Towards the end of his life, Kazimierz became the castellan of Chełmno. He was a politician, an active participant in the Royal Prussia diets, a member of the parliament (Sejm) a dozen times and finally he was nominated as a senator. He was also known as a writer and publicist, but he was also known as a restless man who fell under the sentences of tribunals. He had been suing Gdańsk over the eldership of Puck for a long time. He was married to Ludwika Katarzyna Schlieben, and she left their only son, Jan Aleksander. After Jan Aleksander's death, the Zawadzki Waplewo line died out. Waplewo became dominated by Konstancja Zawadzka, the only daughter of Jan Zawadzki, brother of Kazimierz. Waplewo was ruled over by other noble families and from 1760 by the Sierakowskis. This article outlines the process of the rise and fall of noble fortunes in Royal Prussia.

Translated by Aleksander Pluskowski

Prof. dr hab. Stanisław Achremczyk
Ośrodek Badań Naukowych
im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie
stanislaw.achremczyk@obn.olsztyn.pl

Literatura:

Achremczyk Stanisław

- 1991 *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*, Olsztyn.
- 1999 *Życie sejmikowe Prus Królewskich w latach 1647–1772*, Olsztyn.
- 2002 *Kazimierz Zawadzki – polityk, pisarz, kłótniwy sąsiad*, w: *Między barokiem a Oświeceniem. Sarmacki konterfekt*, red. S. Achremczyk, Olsztyn, ss. 121–129.
- 2008 *Między Wisłą a Niemnem. Szkice historyczne*, Olsztyn.
- 2010 *Spory i konflikty szlachty malborskiej w drugiej połowie XVII wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, nr 4, ss. 417–434.

Bukowski Andrzej

- 1989 *Waplewo, zapomniana placówka kultury polskiej na Pomorzu Nadwiślańskim*, Wrocław.

Cieślak Edmund

1962 *Przetargi Jana III Sobieskiego z Gdańskiem o starostwo puckie*, Rocznik Gdański, t. XXI, ss. 141–158.

1962 *Walki społeczno-polityczne w Gdańsku w drugiej połowie XVII wieku. Interwencja Jana III Sobieskiego*, Gdańsk.

1993 *Okres potopu szwedzkiego*, w: *Historia Gdańska*, T. III/1:1655–1793, red. E. Cieślak, Gdańsk.

Czermak Wiktor

1972 *Ostatnie lata panowania Jana Kazimierza*, Warszawa.

Lengnich Gottfried

1729 *Geschichte der preussischen Lande Koeniglich-Polnischen Antheils*, Bd. VII, Danzig.

1748 *Geschichte der preussischen Lande Koeniglich-Polnischen Antheils*, Bd. VIII, Danzig.

Lühr Georg

1934 *Die Schüler des Braunsberger Gymnasiums von 1694 bis 1776*, Monumenta Historiae Warmiensis, Bd. XII, Braunsberg.

Matyasik Joanna

2011 *Obóz polityczny króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Warszawa.



INSTYTUT PÓŁNOCNY
IM. WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO